Na str. 2: Pogrzeb Żwirki i Wigury

NR. 319 (5022) cz. WARSZAWA, PIĄTEK 16 WRZEŚNIA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

„Wizja świata"

„Gazeta Polska" zachwyca się Hindenburgiem i opiewa jego zwycięstwo nad Hitlerem. Dla organu pułkowników rozwiązanie parlamentu jest już „zwycięstwem", jest już tytułem do chwały. Organ pułkowników zapomina przytem, że rozwiązany Reichstag miał większość hitlerowsko - komunistyczną, większość antyparlamentarną. Któż miał bronić takiego Reichstagu: hitlerowcy i komuniści, zasadniczy wrogowie parlamentaryzmu, albo socjaliści, wrogowie tej większości antyparlamentarnej? Zwycięstwo nad parlamentem, w którego obronie nikt palcem nie ruszyłby, nie jest żadnem zwycięstwem. Taki parlament nikomu nie jest potrzebny, a już najmniej jest potrzebny zwolennikom parlamentaryzmu. Gdyby „Gaz. Pol." była konsekwentna, toby raczej ubolewała nad zgonem Reichstagu: toż w Sejmie polskim istnieje i rządzi większość antyparlamentarna.

„Gaz. Pol." nietylko zachwyca się zwycięstwem Hindenburga, ale też uzasadnia przyczynę zwycięstwa. Oto Hindenburg ma „wizję świata" i dzięki niej zwyciężył. „Duchem każdej polityki jest pewna wizja świata i wizja przyszłości" — powiada organ pułkowników. Jakaż jest wizja świata Hindenburga? „Dawne szczęśliwe Prusy" — odpowiada organ pułkowników. A więc nie wizja świata, lecz wizja Prus, nie wizja przyszłości, lecz wizja przeszłości.

Jakże taka wizja Prus junkierskich może zapewnić zwycięstwo w Niemczech dzisiejszych? Za „wizją" tą opowiedziało się w Reichstagu 42 posłów na 607. W samym kraju zwolennicy tej wizji — to garść b. książąt, junkrów, baronów przemysłowych, bankierów i generałów. Szli oni dotychczas z Hitlerem, ale z chwilą, gdy Papen pokazał, że ma „silną rękę" wobec ruchu robotniczego, zaczynają oni lgnąć do Papena. Walka Papena z Hitlerem to walka reakcji junkiersko - kapitalistycznej z reakcją drobnomieszczańską. Hindenburg gra tu rolę narzędzia reakcji junkiersko - kapitalistycznej. Nie on kieruje tą reakcją, lecz reakcja ta kieruje nim. Rozwiązanie Reichstagu było tylko epizodem w walce między obu odłamami reakcji, epizodem z punktu widzenia dalszego rozwoju wydarzeń w Niemczech i całokształtu stosunków — trzeciorzędnym.

Tak wygląda analiza rzeczowa, analiza socjalistyczna. Nie wizja Hindenburga zwyciężyła, lecz junkiersko-kapitalistyczny odłam reakcji wypiera reakcję drobnomieszczańską. Gdyby szło o wizję, to raczej wizja hitlerowska, wizja „trzeciego państwa" pociąga masy bezkrytyczne i sam Hitler jest niegorszy „wizjoner" od Hindenburga.

„Gaz. Pol." wie to wszystko tak samo dobrze jak my. Jej redaktorzy niewątpliwie ocierali się o socjalizm przez czas dłuższy lub krótszy. W gruncie rzeczy nie chodzi jej wcale o Hindenburga, ani o jego wizje. Chodzi jej o reklamę dla „sanacji" przez pryzmat wydarzeń niemieckich.

Wszystko jej jedno, kto i dlaczego rozwiązał Reichstag; gdyby to uczynili hitlerowcy, albo komuniści, toby tak samo dorobiła odpowiednią „wizję". Wystarczy sam fakt rozwiązania parlamentu, by natychmiast zjawiły się słodkie wizje z maja 1926 r. i z lat następnych.

Pisze się o Hindenburgu, a myśli się o innej centralnej figurze.

Cała bieda jednak w tem, że niewiadomo, jaka jest wizja tej centralnej figury. I „Gaz. Pol." nic o niej nie pisze, bo nic o niej nie wie. Zapewnia ona, że władza jest tylko środkiem, a nie celem. Jaki jednak jest cel panowania „sanacji" — nie pisze. I dlatego reklama jest chybiona.

Strzeżmy się w polityce pojęć mistycznych! Kto nie ma programu polityczno - społecznego, ten mówi o wizji. Ilekroć spotkamy takie frazesy, bądźmy przekonani, że chodzi o zasłanianie pustki i o manewr, dążący do odwrócenia uwagi od tej pustki. Pojęcie mistyczne lub frazes dźwięczny chce budzić dreszczyk, ukołysać do marzeń, zakryć oczy na twardą rzeczywistość, usypiać czujność.

Oceniajmy zjawiska i ludzi na podstawie faktów i czynów, a nie mile brzęczących słów.

(jmb.).

Po rozwiązaniu Reichstagu

Socjaliści niemieccy przeciwko „wyścigowi zbrojeń"

Rząd wezwany przed Komisję stałą rozwiązanego Reichstagu

Stała Komisja ochrony Konstytucji, funkcjonująca i po rozwiązaniu Reichstagu przyjęła wczoraj wniosek hitlerowców, wzywający kanclerza Papena, ministra spraw wewnętrznych Gayla oraz sekretarza stanu v. Plancka

do stawienia

się przed specjalną podkomisją śledczą, która zająć się ma zbadaniem wydarzeń, poprzedzających rozwiązanie Reichstagu.

Represje prasowe

Prezydent policji zawiesił na okres 7-dniowy organ demokratyczny „Berliner Volkszeitung", wydawany przez koncern Mossego.

Militaryzacja młodzieży

Ogłoszenie dekretu prezydenta Rzeszy o utworzeniu kuratorjum przysposobienia fizycznego młodzieży poprzedziło zarządzenie mające umożliwić niezwłocznie praktyczne zastosowanie tego planu. W ostatnim czasie odbywały się w całym szeregu obozów kursy przeszkolenia przyszłych kierowników organizacji sportowej.

Kierownicy ci rekrutują się przeważnie z kół fachowców sportowych. Według informacji „Berl. Tageblatt", w kursach przeszkolenia biorą udział również oficerowie „Reichswehry". Przygotowywane są nowe kursy, celem wyszkolenia nowych dalszych kierowników. W ten sposób w ciągu kilku tygodni organizacja przysposobienia fizycznego młodzieży otrzymać ma kilka tysięcy wykwalifikowanych komendantów.

„Vorwärts" pisze: Zarówno osoba naczelnego kierownika, jak i zadania, stawiane organizacjom, dowodzą niezbicie, że chodzi tu o zmilitaryzowanie opieki nad młodzieżą.

Nowy pancernik

Według doniesień prasy, stocznie marynarki wojennej w Wilhelmshaven otrzymały od Rządu Rzeszy zlecenie rozpoczęcia budowy pancernika niemieckiego „C" w dniu 1 października roku bież.

Socjaliści przeciwko zbrojeniom

Frakcja socjalistyczna dawnego Reichstagu uchwaliła jednomyślnie rezolucję zwracającą się przeciwko akcji Rządu Rzeszy w sprawie t. zw. „równouprawnienia zbrojeń". „Socjalna Demokracja domagała się zawsze dla Niemiec pełni równouprawnienia na zasadzie powszechnego rozbrojenia. Dawni przeciwnicy Niemiec nie wypełnili dotychczas zobowiązań, wynikających z Traktatu Wersalskiego i paktu Ligi Narodów. Protestujemy przeciwko polityce rządów kapitalistycznych, uniemożliwiającej stałe osiągnięcie postępu w dziedzinie rozbrojenia. Rząd Rzeszy uznał chwilę obecną za stosowną do wystąpienia z żądaniem przyznania Niemcom swobody w zakresie rozbudowy ich sił zbrojnych. Bezpieczeństwo narodów nie może jednak być osiągnięte w drodze zbrojeń wojskowych.

Dotyczy to zwłaszcza Niemiec ze względu na ich położenie geograficzne oraz na siły wojskowe i gospodarcze innych krajów Z tego powodu Socjalna Demokracja uważa akcję zbrojeniową Rządu Rzeszy za błędną. Akcja ta jest niebezpieczna, ponieważ daje innym krajom pretekst do nieograniczonego

wyścigu zbrojeń

zagrażającego najbardziej bezpieczeństwu Niemiec i prowadzącego inne narody do katastrofy.

Tylko ta polityka zagraniczna, która zmierza do porozumienia między narodami na podstawie powszechnego równouprawnienia, do utrzymania pokoju i międzynarodowego rozbrojenia, gwarantuje istotne bezpieczeństwo.

Wszelkie kroki w duchu niemieckiej noty zbrojeniowej, których wyrazem były enuncjacje min. Schleichera, zawierają w sobie niebezpieczeństwo izolowania politycznego Niemiec i przeciwstawienia im całego pozostałego świata".

Konferencja Rozbrojeniowa

Prasa hugenbergowska zapowiada, że Rząd Rzeszy w najbliższym czasie prześle przewodniczącemu Konferencji Rozbrojeniowej Hendersonowi pismo z zawiadomieniem, iż Niemcy nie wezmą udziału w posiedzeniu Biura konferencji.

W trosce o Gandhi'ego

Z Bombaju donoszą, że kierownicze koła hinduskie usiłują namówić Gandhiego do wyrzeczenia się zamiaru rozpoczęcia strajku głodowego. Pandit Malavya zwołał w tej sprawie na sobotę do Delhi konferencję notablów hinduskich.

Kalejdoskop w Chili

„Rewolucje" i „kontrrewolucje" wśród... dygnitarzy

Z Santjago de Chili donoszą, że kraj znajdował się onegdaj przez cztery godziny bez Rządu.

Nowy prezydent gen. Blanche ustąpił na skutek różnicy zdań z dowódcą sił lotniczych, pułk. Merino, który żądał utworzenia specjalnego ministerjum lotnictwa.

Pomiędzy Meriną a ministrem wojny Lagosem doszło do ostrej utarczki słownej i do bójki na pięści. Merino został poturbowany Opuścił on Santjago z eskadrą 70 samolotów w niewiadomym kierunku. Były prezydent Blanche zgodził się w godzinach popołudniowych na ponowne objęcie urzędu.

***

Jak się zdaje, ostatnie „przewroty" chilijskie mają charakter „wojny domowej" różnych klik generalskich. Masy nie biorą w tej „wojnie" — narazie przynajmniej — żadnego udziału.

Wojna Boliwji z Paragwajem

Z Waszyngtonu donoszą, że państwa neutralne podjęły u rządów Boliwji i Paragwaju nowy krok, żądając utworzenia strefy zdemilitaryzowanej. Obie walczące strony musiałyby cofnąć swe wojska o 10 klm. Na terytorjum Gran Chaco będzie wysłana komisja neutralna celem kontroli wykonania tych warunków.

Według komunikatu urzędowego 10 tysięcy paragwajczyków oblega od środy wieczór bezskutecznie mały garnizon boliwijski na forcie Boqueron, który broni się bohatersko.

Ekspedycja szkolnych książek

Dla członków Z. Z. K.

ZGODNIE Z ZAPOWIEDZIĄ, ZWIĄZEK ZAWODOWY KOLEJARZY EKSPEDJUJE CZŁONKOM ZWIĄZKU KSIĄŻKI SZKOLNE.

EKSPEDYCJA ODBYWA SIĘ CODZIENNIE OD G. 2 — 7 PP. W DOMU KOLEJARZY, UL. CZERWONEGO KRZYŻA NR. 20.

Rozłam w dyktaturze węgierskiej

Starcia wewnętrzne w węgierskim obozie rządowym zaostrzyły się bardzo znacznie. Podobno 10 posłów zamierza utworzyć odrębne stronnictwo.

Mandżurja uznana przez Japonję

Generał Muto, przedstawiciel Japonji, podpisał wczoraj — zgodnie z zapowiedzią — traktat japońsko-mandżurski, którego mocą Japonja uznaje Państwo Mandżurskie za państwo samodzielne.

W ten sposób stworzony został FAKT DOKONANY, zaostrzający niezmiernie stosunki japońsko - chińskie.

***

Rząd chiński wystosował do Japonji, do Ligi Narodów i do wielkich mocarstw noty, protestujące bardzo ostro przeciwko temu krokowi Japonji. Chiny uważają uznanie t. zw. Państwa Mandżurskiego za JAWNE POGWAŁCENIE całości terytorjalnej Chin.

Jak w powieści Wallace'a...

Zuchwały napad bandycki w Berlinie

Wczoraj przed południem dokonano niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego na ulicach Berlina, podczas wyładowywania transportu pieniędzy przez filję banku miejskiego, mieszczącą się w ratuszu charlottenburskim. Przenoszeniem z autobusów do kasy kasetek, wypełnionych przeważnie bilonem, pochodzącym z opłat za bilety tramwajowe i autobusowe, zajętych było kilku urzędników. W pewnej chwili zajechała przed ratusz elegancka limuzyna, z której wyskoczyło czterech mężczyzn, otwierając bezzwłocznie silny ogień z rewolwerów; 4-ch konwojentów transportu raniono. W czasie powstałego zamieszania bandyci schwycili kasetki z pieniędzmi i nim zdołano im przeszkodzić zbiegli swym samochodem. Według przypuszczeń dyrekcji tramwajów berlińskich, do której należały pieniądze, łupem bandytów padło około 40 tysięcy marek. Jednego z rannych w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Sprawcy napadu zbiegli [illegible] iż na ulicy panował ruch bardzo ożywiony. Wszczęty przez jednego z policjantów pościg prywatnym samochodem nie dał żadnego wyniku, gdyż auto bandytów rozwinęło niezwykłą na ulicach szybkość około 100 klm. Na miejsce wypadku przybyła niezwłocznie komisja śledcza dla rozpoczęcia dochodzeń i przesłuchania świadków. Dotychczas zdołano stwierdzić, iż samochód, którym przybyli i uciekli bandyci, należał do jednego z dyrektorów towarzystw handlowo - przemysłowych w Berlinie i został mu skradziony onegdaj po południu.

Dalszy ciąg depesz na str. 4

Sześćset robotników zredukowanych

Kopalnia „Maks" w Michałowicach wypowiedziała wczoraj pracę 600 robotnikom.

Pozatem kopalnia ta, zatrudniająca dotychczas około 1900 osób, zamierza „zurlopować" turnusowo większą ilość pracowników umysłowych.

EDWARD SZYMAŃSKI.

Moja ulica

Dawniej:
szczerbate parkany,
otwarte rany glinianek,
domy — grające pudła,
człowiek — roboczy smoluch —
Dziś:
płytkiem łożyskiem bruku
pod niebo ołowiane
odpływ wielkiego miasta ciszą zapada w polu.
Dawniej kogutem syren budził cię świt, ulico,
w mrok bram fabrycznych wsiąkał rój czarnych, ludzkich pszczół.
Nie rządził za rogatkami carski żandarm, policjant.
Wolna, czerwona Wola,
wolny, czerwony pułk.
— — — — — — —
Dzisiaj pianie syreny nic ci, ulico, nie powie,
ni w miasto, ni od miasta nie biegniesz prostą strzałą.
Rozlazły się pszczoły po bruku bezbronnem milczącem mrowiem,
wystygły lufy kominów, niebo się zgięło w pałąk.
Dziś:
między wsią a miastem, między fabryką i polem
leżysz, bezradnej nędzy na podeptanie ciśnięta.
Gwoździem cię przybił kościół, na pół przecięła kolej.
z jednego końca Kercelak. z drugiego końca cmentarz.

Zwolnienia
W sądownictwie lwowskiem

Na terenie Sądu Okręgowego we Lwowie zwolniono czterech szanowanych powszechnie sędziów: **Sylwestra Łyczkowskiego, Ślezanowskiego, Hutka i sędziego śledczego Słowikowskiego.**

Na terenie **lwowskiej apelacji** zwolniono **15 sędziów grodzkich.**

Sprawa b. posła Kohuta
Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Okręgowego

Wczoraj Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę kasacyjną b. posła ukraińskiego **Kohuta,** b. więźnia brzeskiego, którego Sąd Okręgowy we Lwowie za 14 „przestępstw słownych" (przemówienia na wiecach) skazał na **1½ roku więzienia.**

Skarga kasacyjna, którą popierał adw. **Śmiarowski,** zarzuca **brak ustalenia faktów przestępstwa.**

Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Okręgowego, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Okręgowemu we Lwowie.

Nowa taryfa belgijskich elektrowni
w Polsce

(PRESS). Państwowe władze nadzorcze zatwierdziły nową taryfę blokową za prąd elektryczny, zaprojektowaną przez belgijską elektrownię, obsługującą **Piotrków Trybunalski i Tomaszów Mazowiecki.** Zatwierdzenie taryfy nastąpiło tytułem próby do końca 1933 roku. Z projektem podobnej taryfy wystąpiły wszystkie inne belgijskie elektrownie w Polsce, zaopatrujące w prąd elektryczny ludność **Białegostoku, Radomia, Kielc, Częstochowy** i okręgu częstochowskiego po Radomsko.

Nowa taryfa wprowadza blokowy system stawek. Każdy odbiorca, w zależności od wielkości swego mieszkania, opłacać będzie oznaczoną zgóry ilość obranych w ciągu roku kilowatgodzin według ceny zasadniczej 89 gr. za kilowatgodzinę. Jest to taryfa bloku pierwszego. Poprzednia taryfa wynosiła 95 gr. za kilowatgodzinę.

Po przekroczeniu ilości kilowatgodzin bloku pierwszego, za każdą następną kilowatgodzinę płacić się będzie po 40 gr. Jest to stawka bloku drugiego. Za każdą kilowatgodzinę, zaliczoną do bloku trzeciego opłata wynosić będzie 20 gr.

Ilości kilowatgodzin, wyznaczone w stosunku rocznym dla poszczególnych bloków, są następujące: w mieszkaniach 1 izbowych — 30 kilowatgodzin po cenie 89 gr. i 36 po cenie 40 gr., w 2 izbowych — 50 po 89 gr. i 60 po 40 gr., w 3 izbowych — 80 po 89 gr. i 96 po 40 gr., w 4 izbowych — 120 po 89 gr. i 120 po 40 gr., w 5 izbowych — 180 po 89 gr. i 144 po 40 gr., w 6 izbowych — 240 po 89 gr. i 180 po 40 gr., w 7 izbowych — 300 po 89 gr. i 216 po 40 groszy.

Cała Warszawa na pogrzebie Żwirki i Wigury

Hołd, jaki ludność Warszawy oddała wczoraj tragicznie zmarłym por. Żwirce i inż. Wigurze, przeszedł wszystkie przewidywania.

Nawet pogrzeb pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej nie wyprowadził na ulice stolicy takich nieprzebranych mas, jakie wczoraj wyległy, aby pożegnać tych dwóch lotników, co zginęli bohaterską śmiercią.

Pisząc o nieprzebranych masach, nie mamy na myśli niezliczonych delegacyj szkół, cechów, związków, stowarzyszeń, instytucyj oraz innych organizacyj społecznych i obywatelskich lecz ten szary, niezorganizowany tłum, złożony ze wszystkich klas społecznych, który bez nakazu i samorzutnie przyszedł na pogrzeb i nieprzeliczoną masą zajął place i ulice, któremi miał przeciągać kondukt, oraz prowadzące do nich przecznice.

W KOŚCIELE.

Na długo przed godz. 10 tłumy publiczności zaległy placyk przed kościołem Św. Krzyża, gdzie ustawione były obie trumny.

Nabożeństwo żałobne odprawił w asyście licznego duchowieństwa ks. biskup **Gall.** W kościele obecni przedstawiciele Rządu, parlamentu, władz miejskich, generalicja, wojskowi reprezentanci obcych państw, przedstawiciele świata artystycznego, literackiego dziennikarskiego, delegaci wielu organizacyj i t. p.

Obie trumny pokryte flagami państwowemi ustawione były na dwóch katafalkach w środkowej nawie kościoła wśród dekoracyj z palm, światła i niezliczonych wieńców, nadesłanych z całego kraju.

Jak nas poinformowano, ogółem złożono w drodze i w Warszawie **przeszło 1500 wieńców.**

Przy trumnach wartę honorową pełnią oficerowie wojsk lotniczych.

KONDUKT POGRZEBOWY.

Po skończonem nabożeństwie oraz śpiewach, wykonanych przez artystów Opery warszawskiej i zespół chóralny **„Harfy",** oficerowie wojsk lotniczych wynieśli trumny i ustawili je na dwóch kadłubach samolotów, ozdobionych kwiatami i kirem.

Kondukt ruszył z przed kościoła o g. 11 m. 20. Tuż za trumnami, które wieziono równolegle, postępowały, pani por. **Żwirkowa** oraz trzy siostry inż. **Wigury,** bliższa i dalsza rodzina ofiar, mnóstwo oficerów i wreszcie kilkudziesięciotysięczny tłum publiczności oraz kilka wozów żałobnych z wieńcami.

Przed domem na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Królewskiej, gdzie mieści się siedziba Aeroklubu, do którego jeszcze nie tak dawno rozentuzjazmowana publiczność na rękach wnosiła triumfatorów, orszak żałobny zatrzymał się i z balkonu żegnał Zmarłych prof. Pruszkowski.

Po tem przemówieniu kondukt ruszył dalej w następującym porządku: kompanja honorowa 1-go pułku lotniczego i kompanja piechoty z orkiestrami. Dalej kroczyły delegacje stowarzyszeń, związków i organizacyj, szkoły, Sokół, stowarzyszenia sportowe, przysposobienia wojskowego, akademicy, cechy, kolejarze — wszystko ze sztandarami. Za temi delegacjami niesiono **niezliczoną ilość wieńców** z żywego kwiecia, następnie **ordery,** wreszcie szło duchowieństwo i obie trumny.

Wzdłuż całej drogi, aż do cmentarza tłumy publiczności ustawionej w dwa szpalery, stanowiły zwartą masę, przez którą nie sposób było przecisnąć się.

Poraz drugi orszak żałobny zatrzymał się przed gmachem Opery, na którego balkonie **orkiestra operowa wykonała marsz żałobny Szopena.**

Przed ratuszem zapalone były latarnie spowite w kir.

Z wielu domów zwisały bądź **czarne flagi, bądź też flagi państwowe, opuszczone do połowy drzewca.**

NA CMENTARZU.

Na cmentarzu powązkowskim z ustawionej mównicy przemawiali: kierownik Min. Komunikacji, inż. **Budkiewicz,** szef dep. Aeronautyki pułk. **Rayski,** prof. **Martynowicz** imieniem LOPP., oraz płk. **Pietraszek** imieniem szkoły lotniczej.

Rokowania w przemyśle naftowym
Czwarty dzień rokowań

Lwów, 15 września (telefonem). W czwartym dniu rokowań w przemyśle naftowym pracowały **komisje fachowe,** które w znacznej mierze uzgodniły z przemysłowcami i ustaliły **kategorje płac dla poszczególnych grup robotników.**

Wieczorem rozpoczęła się dyskusja nad wysokością płac dla poszczególnych kategorji. Dyskusja nie doprowadziła do żadnego zbliżenia, **gdyż przemysłowcy obstają przy dość znacznej obniżce płac wszystkich kategorji i zniesienia ryczałtu zarówno dla kopalń, jak i dla rafinerji i warsztatów.**

Przedstawiciele związków zawodowych **stoją kategorycznie na stanowisku utrzymania obecnych płac.**

Dalsza dyskusja nad wysokością płac odbędzie się **w piątek.**

Sprawa wysokości płac jest najtrudniejszą i najważniejszą, to też — jeśli przy tym punkcie rokowania nie rozbiją się — **jest nadzieja, że przy pozostałych do uzgodnienia sprawach osiągnięcie porozumienia będzie możliwe.**

∴

Strajk w zagłębiach naftowych trwa z PEŁNĄ SOLIDARNOŚCIĄ.

W BORYSŁAWIU i BITKOWIE odbyły się wielkie zgromadzenia strajkujących robotników, którzy wypowiedzieli się kategorycznie ZA UTRZYMANIEM DOTYCHCZASOWYCH PŁAC i domagali się, w razie dalszej nieustępliwości przemysłowców — ZAOSTRZENIA STRAJKU.

Plan strajku powszechnego górników wszystkich krajów
Obrady Międzynarodówki Górników

Na wczorajszem posiedzeniu Kongresu międzynarodowego federacji górników, delegat górników francuskich tow. **Vigne** wystąpił z projektem **jednoczesnego 24-godzinnego strajku manifestacyjnego górników wszystkich krajów,** celem zwrócenia uwagi na wysuwane przez nich żądania.

Bezrobocie wśród pracowników umysłowych

Tak, jak z miesiąca na miesiąc rośnie bezrobocie wśród robotników przemysłowych, tak samo z miesiąca na miesiąc **wzmaga** się stan bezrobocia wśród **pracowników umysłowych.**

Podczas kiedy w r. 1928, a więc w okresie **największego uruchomienia** zakładów pracy i najmniejszego bezrobocia liczba bezrobotnych pracowników umysłowych wynosiła przeciętnie w ciągu roku 12.300 (przyczem na 100 bezrobotnych przypadało 9.8 pracowników umysłowych), w latach następnych, w miarę wzrostu bezrobocia jako bezpośredniego wyrazu kryzysu gospodarczego, liczba bezrobotnych pracowników umysłowych **rosła** i w r. 1930 wynosiła przeciętnie 17.900 rocznie.

W r. 1931 sytuacja na rynku pracy wyraźnie uległa zmianie **na niekorzyść** pracowników umysłowych.

Podczas, kiedy w styczniu 1931 r. liczba bezrobotnych pracowników umysłowych wynosiła 24.206 (7% w stosunku do ogółu bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P.) — w grudniu tegoż roku liczba dosięga 41.071 (13.1% ogółu bezrobotnych).

Stan bezrobocia wśród pracowników umysłowych stale się pgarsza i pogarsza. Wynosił on w 1932 r. w miesiącach:

styczniu	44.481
lutym	45.781
marcu	46.671
kwietniu	48.692
maju	48.023
czerwcu	40.007

Zmniejszenie się liczby zarejestrowanych pracowników w maju i czerwcu jest **fikcyjne.** Ma ono źródło swoje

w wyczerpaniu praw

do świadczeń w Z. U. P. U. Urzędy Pośrednictwa Pracy wskazują, że w tym okresie przybyło 5.700 bezrobotnych, skreślono z ewidencji 13.204 osoby wcale nie dlatego, że dostali pracę, lecz że stracili oni prawa do świadczeń i przestali meldować się w urzędach pośrednictwa pracy.

Mimo, że stan bezrobocia wśród pracowników umysłowych jest wysoki, pisze „Przegląd Gospodarczy", organ „Lewjatana", to jednak **„należy się liczyć z dalszym wzrostem, odpowiadającym słabnącemu tętnu życia gospodarczego, szczególnie w miesiącach zimowych".**

Rzecz prosta, że wysoki stan bezrobocia wśród pracowników umysłowych musiał odbić się na stanie finansowym Zakładów Ubezpieczeń, które znalazłszy się w sytuacji finansowej trudnej **podwyższyły** składkę ubezpieczeniową, **zmniejszyły** świadczenia i **przedłużyły** okres uprawniający do nabycia praw emerytalnych.

W miarę, jak rosło bezrobocie **malały** wskutek tego rezerwy Z. U. P. U.. Z 40 miljonów złotych w r. 1930 rezerwy **stopniały** w r. 1931 do **28 miljonów.** W roku 1932 preliminowano na wydatki sumę 46.8 miljonów złotych, przewidując dochody tylko w wysokości 18.5 miljonów zł. Usiłowania uniknięcia deficytu przez Z. U. P. U. nie dały rezultatu. Z. U. P. U. stały się instytucjami **deficytowemi.**

Kiedy zaczęto radzić nad sposobami załatwienia sprawy, pracodawcy, jak zwykle w podobnych wypadkach wystąpili z inicjatywą **zmniejszenia** i tak już niskich świadczeń. Domagali się więc pracodawcy ograniczenia świadczeń tylko do 6 miesięcy (zamiast do 9).

Sprawa walki z bezrobociem jako zagadnieniem wybitnie społecznem musi być traktowana nie pod kątem wytrzymałości finansowej instytucji ubezpieczeniowych. Trzeba wyjść z wąskiego zasięgu sprowadzającego się w praktyce do łagodzenia **skutków** bezrobocia, i postawić zagadnienie walki z bezrobociem w płaszczyźnie **najpilniejszego zagadnienia państwowego,** do walki z którym mobilizuje się wszystkie siły w państwie. Ale to wymaga... **zmiany systemu rządzenia.**

A. O.

CO SŁYCHAC NA SWIECIE

NIEMCY 12 RAZY GŁOSOWALI W TYM ROKU.

Wraz z nowemi wyborami do Reichstagu liczba wyborów i głosowań ludowych w Niemczech wynosiła w r. b. tuzin. Stanowi to cyfrę rekordową. Rok bieżący zaznaczył się również wzrostem uprawnionych do głosu. Przyrost ten wynosi dziennie około 4.000. Podczas najbliższych wyborów do Reichstagu liczba uprawnionych do głosu będzie wynosiła 44,580,000. Jeżeli udział wyborców będzie również liczny, jak podczas wyborów z dnia 31 lipca, nowy Reichstag będzie liczył 640 posłów w porównaniu z 608 obecnych.

NAPAD DYNAMITOWY.

Na dom jednego z urzędników w *Weissenhorn* (Szwabja) dokonano ubiegłej nocy zamachu bombowego. Silny ładunek dynamitowy wysadził drzwi wejściowe i uszkodził bardzo ściany domu. Na miejscu wypadku znaleziono notatkę zapowiadającą urządzenie zamachu na burmistrza Lenza. członka frakcji bawarskiej partji ludowej.

ŚMIERĆ DWU LUDZI Z POWODU KRADZIEŻY ROWERU.

W Berlinie nieznany osobnik, który skradł rower na jednym z placów, w czasie ścigania go zabił policjanta, poczem sam popełnił samobójstwo, zanim zdołano go aresztować.

OJCOBÓJSTWO.

Z *Salonik* donoszą, iż w hotelu „Méditerranée" 16-letni Anton Asea zabił swego ojca, Mojżesza, bogatego kupca ze Skoplje. Przyczyna zabójstwa jest narazie nieznana.

ZWYCIĘSKI LOT PRZEZ ATLANTYK.

Nowy lot poprzez Atlantyk z Ameryki do Włoch został szczęśliwie dokonany. Samolot „Americain Nurse", który wystartował z Nowego Jorku, przeleciał wczoraj nad Sardynją.

AFERY KREUGERA.

Ze *Sztokholmu* donoszą, że śledztwo w sprawie *Kreugera* zostało zakończone. Jak się okazuje oszustwa były dokonywane przez o wiele dłuższy okres czasu, niż się tego spodziewano. Śledztwo wykazało niezwykle pomysłowe manipulacje oszukańcze z emisją obligacji w 1929 r., podczas dzierżawy niemieckiego monopolu tytuniowego. W listopadzie 1929 r. Kreuger rozpisał emisję 60 milj. koron po fantastycznym kursie 429. Z sumy tej 23 miljony było ulokowane na rynku, 20 miljonów sprzedano Towarzystwu Lee Higginson, resztę miał pokryć sam Kreuger. Operacja ta była fikcyjna.

Co się odwlecze to nie uciecze

Starszy przodownik i instruktor X-go komisarjatu **Nr. 295,** nazwiskiem **Gronkiewicz,** znany z zajścia z posłem **Dubois** w roku 1929, został wreszcie zdegradowany na młodszego przodownika i tranzlokowany do **Łodzi.**

Kara ta wprawdzie nie stoi w związku z wypadkami 1929 r. a z innemi wykroczeniami p. Nr. 295.

Wykrycie afery paszportowej we Lwowie

(Telefonem).

We Lwowie wykryto wielką aferę fałszerską, polegającą na fałszowaniu dokumentów, potrzebnych do uzyskania paszportów zagranicznych.

Aresztowano **N. Derbfleisza i Zajdmana** z Kleparowa.

Podobno nastąpić mają dalsze aresztowania. Jak słychać w aferę wmieszanych jest paru urzędników.

Cło wwozowe na masło

Minister Skarbu podpisał w porozumieniu z ministrami Przemysłu i Handlu i Rolnictwa, nowe rozporządzenie o zmianie ceł przy wwozie masła. Cło na masło podwyższone zostało **szesnastokrotnie** do 300 zł. od 100 kg.

„Ostrożnie z dobieraniem ludzi"

Poparcie władz zapewnione!!

„Naprzód" krakowski przytacza okólnik „Legjonu Młodych", organizującego obecnie (jako następcy z kolei po BBS. i ZZZ.).. „sanacyjne" **„sztaby robotnicze"(?!!).**

„Sztaby" te mają za zadanie organizować dywersyjną robotę na terenie P. P. S., zwłaszcza wśród młodzieży.

Poniższy okólnik dekonspiruje całkowicie metody, jakiemi zamierza się posługiwać **„Legjon Młodych"** w swojej „ideowej" robocie:

Kraków, dnia 27 sierpnia 1932.

„Legjon Młodych"
Związek Pracy dla Państwa
Kraków, plac Kolejarzy 5.
L. 443/32.

Do
Komendantów Obwodów
Okręgu Krakowskiego.

W uzupełnieniu spraw, omówionych na odprawie komendantów, komunikuję, co następuje:

Pan naczelnik Małaszyński przeprowadził już konferencje ze starostami, wskutek czego „Legjon" na terenie województwa *będzie miał pełne poparcie władz administracyjnych (!!), dezyderaty należy stawiać jasno i szczerze (!!).* Przypominam tylko kolegom o tych etapach pracy, o których mówiliśmy na odprawie.

Praca ideowa wewnątrz. *Tworzenie „sztabów robotniczych", tylko z wielką ostrożnością w dobieraniu ludzi* (!!). Urządzenie biur dla nowo wstępujących na wyższe uczelnie.

Z legjonowem „Czołem"
Dr. Józef Bereźnicki.

(W przytoczonym okólniku podkreślenia są nasze. *Red.*).

„Sanacja" ani rusz nie może się pogodzić z myślą (pomimo sromotnej klęski BBS. i ZZZ.!), że nie uda jej się **rozbić** klasy robotniczej, że wszystkie „sanacyjne" twory na terenie ruchu robotniczego, choćby nie wiem ile zużyły pieniędzy i nie wiem jak posługiwały się korupcją — nie osiągną **nic!!** Twory te wegetują czas jakiś, a potem pękają z hukiem i trzaskiem, pozostawiając po sobie tylko... przykry zapach!

Teraz mamy nowy **„sztab robotniczy" bez robotników!**

Czy nie szkoda pieniędzy?!

Dziennikarze łotewscy w Polsce

Wczoraj rano **przyjechali do Warszawy** dziennikarze łotewscy.

W ciągu dnia wczorajszego dziennikarze wzięli udział w pogrzebie lotników por. **Żwirki** i inż. **Wigury,** następnie byli podejmowani przez prezydjum Zw. Syndykatu Dziennikarzy śniadaniem.

Po południu poseł łotewski przyjął dziennikarzy w poselstwie. Wieczór goście spędzili w operze.

Dziś rano dziennikarze zwiedzą miasto, Wilanów. Po południu odbędzie się posiedzenie z udziałem polskich dziennikarzy. Wieczorem goście udają się do Gdańska. Gdyni, Poznania i Katowic.

Sprostowanie

W artykule wstępnym numeru wczorajszego mylnie wydrukowano, że wydatki na zbrojenia międzynarodowe wynoszą 5 miljonów dolarów rocznie. Powinno być oczywiście **5 miljardów** dolarów, ok. 450 **miljardów złotych.**

Mroczna droga „przeszłości narodu"

JEAN JACQUES ROUSSEAU MA NADAL GŁOS.

Wielotysięczne rzesze dzieci i młodzieży szkolnej wróciły po wakacjach do pracy. Nowy rok szkolny— pierwszy po wprowadzeniu reformy szkolnej — nie przynosi im właściwie nic nowego. Reforma ta jest zmianą zewnętrzną i nie zahacza nawet o dziedzinę najważniejszego zagadnienia — systemu pracy szkolnej. Młodzież szkolna będzie nadal traktowała pracę dla szkoły jako pańszczyznę i wyczekiwała chwili wyzwolenia — matury. Szkoła wymaga tak szczelnego wypełnienia całego dnia, że dzieci muszą kraść chwile snu, aby zdobyć skrawek wolnego czasu. Wciąż jeszcze, jak za czasów J. J. **Rousseau,** uważa się okres dzieciństwa i wczesnej młodości jedynie za podnóżek, za przygotowania do życia dojrzałego i pomija się najistotniejszą wartość bieżącej chwili życia.

BUDŻET CZASU MŁODZIEŻY SZKOLNEJ jest ilustracją niekompetencji osób, które go układają, stanowi dowód wadliwej gospodarki szkolnej i ogromnych nadużyć, popełnianych w tej dziedzinie przez szkołę z manjackim uporem. Najgorzej sprawa stoi w większych miastach, głównie zaś w Warszawie, gdzie lwia część lokali szkolnych mieści się w nieodpowiednich budynkach, nie posiadających w pobliżu nietylko ogródka, ale nawet maleńkiego boiska. Dzieci spędzają 5—6 godzin w dusznym lokalu szkolnym, w ciągu drugiej połowy dnia muszą z winy szkoły siedzieć zamknięte w domu, szkoła bowiem, uzurpując sobie prawo jedynej i wyłącznej organizatorki całego dnia podczas całego roku szkolnego, wywiązuje się z tej roli bardzo źle. Na dwóję!

NIE BĘDZIESZ MIAŁ BOGÓW CUDZYCH PRZEDEMNĄ — powiada do ucznia ta nieograniczona w swych wymaganiach, ale ograniczona w zrozumieniu potrzeb i możliwości dziecka, władczyni. Nie będziesz więc czytywał książek (z wyjątkiem tych, które obejmuje bieżąca lektura szkolna); nie będziesz zwiedzał zabytków miasta, muzeów, wystaw, poznawał naocznie co się z czego i jak robi (owszem, zdarza się, że klasa wędruje raz na rok do Zachęty albo Pałacu Łazienkowskiego); nie będziesz się już bawił — miałeś na to czas do 7-go roku życia. Każdą chwilę musisz poświęcić szkole — taka jest bowiem jej organizacja pracy. Nie będziesz nawet dnia świętego święcił, gdyż z racji niedzieli należy wykonać jakąś solidniejszą pracę szkolną. Nadewszystko zaś zwalczaj pokusy słońca i powietrza, które ci przeszkodzą wypełnić rytuał ‚odrobienia" lekcyj.

Zajęcia szkolne trwają 5 godzin, w klasach starszych regułą staje się 6 godzin lekcyj. Tak zwane „odrabianie" lekcji (proszę zwrócić uwagę, ile nudy i pogardy zawiera to słowo!) zabiera niejednokrotnie jeszcze 3 cenne godziny. Tworzy to w sumie olbrzymi 8-io i 9-io godzinny dzień pracy, który w dobie obecnej jest już przeżytkiem nawet dla dorosłych.

DZIECI SZKOLNE WYPATRUJĄ NOWEJ REFORMY.

Postęp techniki wysuwa teraz nowe hasła — 6-cio, 5-cio godzinnego dnia pracy — rzecz prosta dla dorosłych. Pracą dzieci kierować muszą specjalne prawa. „Technika" nauczania osiąga również coraz wyższy poziom. Wystarczy pobieżnie bodaj przejrzeć literaturę pedagogiczną, aby oniemieć z zachwytu: zbliżenie dziecka do przyrody, pełnia fizycznego wyżycia się w okresie dzieciństwa, słońce i powietrze, jako najważniejszy czynnik wychowawczy i t. p. i t. p. Spróbujmy odnaleźć te kanony w współczesnej szkole polskiej. Zdawaćby się mogło, że szkoła usiłuje raczej zaszczepić dzieciom górny obowiązek powiększania szranków gruźlików i neurasteników, trudno bowiem o bardziej sprzyjające warunki, niż te w jakich żyją dzieci w ciągu 8 lat szkolnych. Zanim wybudujemy szkoły — pałace dla przyszłych pokoleń, dostosujmy tryb szkolny żyjącego pokolenia w ten sposób, aby i ono **zaznać mogło radości dzieciństwa.**

Przyszła reforma zacznie się niewątpliwie od rewizji systemu pracy szkolnej i podniesienia jej wydajności przez zmniejszenie ilości godzin zajęć szkolnych lub pozaszkolnych. Ale narazie klasa szkolna pozostaje nadal „najbardziej wyzyskiwaną klasą w świecie", jak powiedział dowcipnie w jednym ze swych feljetonów **Słonimski.**

ROBOCZY DZIEŃ SZKOLNY.

Przyjrzyjmy się mu bliżej, aby przekonać się ostatecznie, że młodzież szkolna składa za wielką ofiarę na ołtarzu zachłannego bóstwa szkolnego.

Wstawać trzeba codzień o 6 i pół. Po 7-ej wyrusza się do szkoły. Wędrówkę przez zakurzone, huczące ulice wielkomiejskie lub w natłoczonym tramwaju trudno zakwalifikować, jako rozrywkę czy spacer dla zaczerpnięcia powietrza. Pięć lub sześć godzin spędza dziecko w szkole na mniej lub więcej intentywnej pracy, ale wszystkie te godziny nacechowane są napięciem nerwowem, które wytwarza przebywanie w gromadzie. Nawet godziny, które wielu doświadczonych skądinąd pedagogów nazywa odpoczynkiem, rozrywką, — jak śpiew, gimnastyka, rysunki, ani na chwilę nie pozwalają na odprężenie nerwowe, możliwe jedynie pod warunkiem znalezienia się poza gromadą. Po szkole dzieci w ogromnej większości wracają wprost do domu, żeby „zdążyć" odrobić lekcje na dzień następny. Niektóre zdołają wszakże wcisnąć, jak klin, w uszczelniony dzień roboczy godzinkę spaceru. To wyjątki. Przeważnie niedzielę jedynie przeznacza się na zaczerpnięcie łyku powietrza na cały tydzień.

Odrabianie lekcyj pochłania częstokroć 3 godziny. Jeżeli doliczymy czas, potrzebny na zjedzenie posiłku, umycie się i t. p., przekonamy się, że dla siebie dziecko nie ma chwili wolnej. Chyba, że zezwolimy na rabowanie godzin, przeznaczonych na sen, albo będziemy przymykali oczy na systematyczne wagarowanie z godzin szkolnych.

I tak codzień. Sytuacja jest jeszcze beznadziejniejsza, jeśli dziecko zdradza jakieś specjalne zdolności lub upodobania (muzyka, zainteresowania literackie, przyrodnicze i t. p.). Musi je zdusić, lub prowadzić rabunkową gospodarkę czasu: kraść godziny snu, gdyż z innych pozycyj szkoła nie ustąpi.

Natalja Zarembina.

Los nauczycieli

Kilka uwag ogólnych

Na krótką notatkę poniższą zwracamy uwagę naszych czytelników. Głos ten pochodzi bezpośrednio z kół nauczycielstwa prowincjonalnego.

Red.

Wyrazem „planowej gospodarki" „sanacyjnej" jest modny dziś „instrumentalizm". Szkolnictwo, działalność oświatowa pozaszkolna, praca nauczycieli — wszystko to ma być **instrumentem do uzyskiwania doraźnych, politycznych celów.** Umysły dygnitarzy „sanacyjnych" zajęte są wyszukiwaniem dróg i środków, któreby służyły do wygrywania politycznych zdobyczy. Instrumentalizm „sanacyjny" **nie zwraca uwagi na ciężką dolę szkolnictwa, na miljon dzieci poza szkołą.** Jego celem jest panować i rządzić, uczynić szkołę środkiem do „usanowania" społeczeństwa. Rzecz naturalna, ta „celowość" przybrana jest w piękne piórka „wychowania państwowego". które ma na celu uczynić z nauczycieli i kierowników narzędzia w rękach obozu „sanacyjnego".

Jak się to „wychowanie" osiąga?

Naprzód dla dyrektorów szkół średnich i wizytatorów organizowano przez rok sześciotygodniowe kursy „przeszkolenia państwowego". Potem poszły kursy dłuższe i krótsze dla kierowników szkół powszechnych. Przy tej sposobności różni dygnitarze pobierali honorarja słone za wykłady i djety. A im kto głośniej krzyczał — tem awans pewniejszy.

Równocześnie obsadzano kierownictwa szkół tak „przeszkolonymi fachowcami", usuwając ludzi niezależnych.

Rozpoczęto następnie przenoszenie nauczycieli z jednego krańca Polski na drugi. **W czasie wakacji z Pomorza i Poznańskiego przeniesiono na wschód przeszło 200 nauczycieli; ze środkowej Polski** przenoszono masowo na zachód.

Dalej „przeszkalano" nauczycieli na kursach „pracy" społeczno - oświatowej. A skoro i to nie pomogło, — każdy musiał pod grozą odpowiedzialności służbowej wypełnić kwestjonarjusz a w nim napisać, **w jakiej organizacji pracuje.** Tchórzliwych wystraszono; nauczyciele pracujący w **TUR.** i **„Wiciach"** są prześladowani, zabrania się im pracować w tym organizacjach.

W związku z „instrumentalizmem" p. wice minister **Pieracki** polecił **Związkowi Nauczycielskiemu** zamknąć **Uniwersytet Ludowy w Szycach,** jako że ten nie działał po linji wytkniętej przez BB. Posłuszny p. **Smulikowski** skwapliwie to czyni i oddaje Uniwersytet w arendę p. pos. **Polakiewiczowi** i jego przyjaciołom.

Inspektorzy otrzymali polecenie, ażeby nauczyciel ściśle przestrzegał linji „sanacyjnej". Jeśli tego nie czyni — łamie się go znanemi dobrze „metodami".

Nakoniec przez nową ustawę o szko- **Polskiego** podjął pracę na swem odcinku w myśl zgóry ustalonych zasad. **Uczynił on wszystko, by szkołę i nauczyciela oddać w niewolę ducha.** Takiego upokorzenia i poniżenia nie widzimy w żadnej innej organizacji.

Wreszcie przez nową ustawę o szkołach prywatnych pragnie się zdusić resztę wolnego ducha w szkole. **K.**

Straszliwa katastrofa kolejowa w Algierze

Pociąg, wiozący wojsko, runął do przepaści

Pociąg wiozący 500 żołnierzy i oficerów Legji Cudzoziemskiej w pobliżu miejscowości Tlemcen w Algierze spadł

w przepaść.

Według pierwszej wiadomości 50 ludzi poniosło śmierć na miejscu, a 80 odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia. Katastrofa została przypuszczalnie spowodowana przez

podmycie toru

wskutek ulewnych deszczów.

* * *

Według doniesień dalszych, katastrofa jest o wiele poważniejsza, niż można było sądzić na podstawie pierwszych wiadomości.

Liczba zabitych wynosi przeszło

120, a rannych 150 ludzi.

Pociąg wojskowy wiózł transport złożony z 2 oficerów, 73 podoficerów i 450 żołnierzy.

Pociąg

spadł z nasypu

wysokości 8 metrów.

Lokomotywa i 7 wagonów **stoczyły się w przepaść.**

Prace nad uprzątnięciem toru i wydobyciem ofiar katastrofy posuwają się bardzo powoli.

Katastrofa wydarzyła się o godz. 3-ej po południu.

Jak wynika z oględzin miejsca przez specjalną komisję śledczą powodem katastrofy było podmycie toru na skutek ulewnych deszczów.

Świadkiem katastrofy był jeden tubylec, który widział wagony spadające w przepaść.

Miejsce katastrofy przedstawia obecnie wielkie rumowisko. Zachodzi obawa, że wielu zabitych i rannych znajduje się jeszcze pod szczątkami wagonów. Do Tlemcen przybył pierwszy pociąg wiozący 50 rannych. Pociąg który uległ katastrofie, przewoził transport wojskowy.

Według pewnych doniesień nie jest rzeczą wyłączoną, że katastrofa była spowodowana przez zamachowców. Jednakże ta hipoteza wydaje się być mniej prawdopodobną.

Przegląd prasy

OBNIŻYĆ PENSJE DYGNITARZY.

Bankrutujący magistrat warszawski, od którego strajkami trzeba wymuszać zaległe pensje pracowników, nie mając już innego wyjścia, ponoć zdecydował się wreszcie obniżyć pensję dyrektorów i wicedyrektorów przedsiębiorstw miejskich o 50%. Spóźniona to i pod przymusem powzięta decyzja, ale lepiej późno niż wcale.

Nie tylko jednak miasto ma przedsiębiorstwa. Ma je i **Państwo.** W przedsiębiorstwach państwowych płace pracowników obcina się bezlitośnie, gdy pensje dyrektorskie sięgają wysokości **3 pensji ministerjalnych.** Taki zwykły **np. dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego,** zarabia trzy razy tyle, co p. minister Skarbu. Tu by także należało **porobić oszczędności,** zwłaszcza, że przedsiębiorstwa państwowe przechodzą także wielki kryzys.

Pensje dygnitarzy należy więc obniżyć. Ale przedtem trzeba je ujawnić, gdyż jak dotąd, są w budżecie Państwa zazdrośnie ukrywane.

Słusznie też domaga się **„Gazeta Warszawska".**

> Niech posłowie i opinja publiczna dowiedzą się nareszcie, ile naprawdę mają dochodu p.p. *Górecki* i *Przedpełski, Mayer, Kwiatkowski* i legjon innych dygnitarzy z „Polminu", „Chorzowa", „Brzeszcza" (nie należy mieszać z Brześciem), „Pasty" i innych rządowych lub półrządowych przedsiębiorstw. Byłoby także bardzo pożytecznem, gdyby i Bank Polski ogłosił, kto, ile i za co tam bierze. Społeczeństwo radeby wiedzieć, jak się przedstawia na gotówkę awans z ministra skarbu na wiceprezesa Banku Polskiego.

WŚRÓD NAJLEPSZYCH PRZYJACIÓŁ PSY ZAJĄCA ZJADŁY.

Nie chodzi w tym wypadku o „zająca". Chodzi o p. dr. **Madeja.** Prawdę, czy nieprawdę o nim piszą — to mniejsza. Chodzi tylko o to, jakie to panują obecnie stosunki między tak zażartymi doniedawna przyjaciółmi „jaworowszczykami" i „moraczewszczykami". Oto jak bebesowska **„Walka"** pisze o **ZZZ. i jego działaczu dr. Madeju:**

> Zaciekłe ataki *przygodnych zbawców* Z.Z.Z.-etu na organizacje P. P. S. d. Fr. Rew. w Samborze skończyły się kompromitacją Z.Z.Z.-owych *rozbijaczy.*
>
> *Cnej ideologji lewiatańskiej* nie udało się Z.Z.Z.-owcom zaszczepić w dusze robotników samborskich i starych *legunów-socjalistów,* którzy stoją na czele organizacji.
>
> Stary Sambor przyjął obojętnie apostoła Z.Z.Z.-etu, dr. *Madeja.* Pomimo wielkich wysiłków, próśb i gróźb, p. doktór wyjechał do Lwowa rozgoryczony i z nieutulonym żalem do „Fraków".

„PO STRONIE PAPENA".

Skonfiskowali nas wczoraj za komentarz do ustępu artykułu **„Kurjera Ilustrowanego",** omawiający analogję między przewrotem majowym i wypadkami **w Niemczech.** Nie będziemy więc oświetlać sympatji „sanacyjnych" dla junkierstwa pruskiego. Niech więc suche fakty same za siebie mówią. Oto poseł BB. **Mackiewicz** w ‚Słowie" otwarcie oświadcza:

> „Nie będziemy przed czytelnikami skrywać, że sympatje nasze po staremu są po stronie pana von Papena".

Jedno boli tylko p. **Mackiewicza,** że ilekroć tylko niemiecka reakcja zdobywa większość, jej poszczególne człony ‚zaczynają się żreć z sobą". P. **Mackiewicz** chciałby zgody **Hitlera** z **Papenem!** Winszujemy.

POŚREDNICY.

Nie jesteśmy w łaskach u **„Naszego Przeglądu".** Znowu się na nas gniewa. Jacy niedobrzy ci pepesowcy, napadają na pośredników! Czegoż chcą od nich. — Pośrednicy są niewinni, jak baranki. Są w handlu niezbędni. Usunąć się ich nie da. Kooperatywy, sklepy miejskie, etatyzm — to wymysły antysemickie. Na szczęście kooperatywy bankrutują, sklepy miejskie przynoszą deficyt, a etatyzmu — sanacja się wyrzeka. Pośrednik zwyciężył i zostanie — cieszy się **„Nasz Przegląd".** A czegóż chce jeszcze konsument, niech cicho siedzi, ma najlepszego „przyjaciela" w konkurencji między kupcami, która „najlepiej reguluje ceny". — Trzeba tylko obniżyć kupcom podatki, a wszystko będzie jaknajlepiej. O kartelach, o zmowach między kupcami, o paskarstwie, o sztucznem podnoszeniu cen, o łańcuchu pośredników — **„Nasz Przegląd"** nie słyszał. Kto chce usunąć pośredników, jest antysemitą!

Pomyślicie, że **„Nasz Przegląd"** upadł na głowę? — nic podobnego — broni tylko zysków, broni interesu gospodarczego swych czytelników.

S-ek.

Jak w kalejdoskopie

Codzienne zmiany prezydentów chilijskich

Santiago de Chili, 14 września (PAT). Admirał Merino stojący na czele powstania, zajął lotnisko, które zostało zamienione w warowny obóz. Wydaje się, że sytuacja zmienia się na korzyść b. prezydenta Davili. **Prowizoryczny prezydent gen. Blanche podał się do dymisji.**

Londyn, 14 września (ATE). Sytuacja w Santiago de Chile jest w dalszym ciągu poważna. **Tymczasowy prezydent republiki gen. Blanche, który wczoraj zaledwie objął urzędowanie, dziś podał się do dymisji. Zwolennicy obalonego prezydenta Davili organizują akcję przeciwko grupie oficerskiej, która urządziła wczoraj zamach stanu.**

Kara na dygnitarzy rumuńskich

za defraudację

WIEDEŃ, 14 września (ATE). Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że sąd wojskowy w związku z wysokiemi deficytami marynarki nałożył sekwestr na majątek wiceadmirała rezerwy Codreanu, generalnego intendenta Budeanu, i dyrektora urzędu morskiego Wasilescu i komandora Masturasa. Pretensje rządu wynoszą 50 miljonów lei. Nałożono również sekwestr na majątek pewnego Włocha, zamieszkałego w Bukareszcie, oraz kilku podoficerów. W motywach zarządzenia trybunału jest powiedziane, że konfiskata mienia osób oskarżonych nie została narazie przedsięwzięta, ponieważ fakt i wysokość defraudacyj przy dostawie węgla dla marynarki nie są jeszcze ustalone. Jednocześnie ministerjum marynarki unieważniło kontrakt kupna łodzi podwodnej „Delfin“ w Stoczni w Fiume. Łódź była już dostawiona do Constanzy. Obecnie ministerjum marynarki uznało kontrakt za nieważny i zobowiązało komisję, która zamówiła i przyjęła łódź do zwrotu sumy kupna w wysokości 150.000 funtów angielskich.

Marynarzę holenderscy obronili swe płace

Amsterdam, 14 września (ATE). Trwający od kilku tygodni strajk marynarzy w portach holenderskich dobiega końca. Dziś odbyło się posiedzenie przedstawicieli linij okrętowych oraz marynarzy. Osiągnięto porozumienie według którego 6 wielkich towarzystw okrętowych postanawia utrzymać dotychczasowe stawki płacy i warunki płacy do 31 marca 1933 r.

Olbrzymia katastrofa kolejowa

ORAN, 14 września (PAT). W okolicy Flemcen pociąg, wiozący 510 oficerów, podoficerów i żołnierzy Legji Cudzoziemskiej spadł z nasypu. Według dotychczasowych obliczeń, zginęło 50 osób, a rany odniosło 80. Katastrofa spowodowana została obsunięciem się nasypu wskutek deszczów. (Oran jest to miasto w Algierze. — Przyp. Red.).

Z Min. Komunikacji

Naczelnikiem wydziału personalnego Min. Komunikacji ma zostać ppłk. Kaz. **Kominkowski**, zastępca szefa biura personalnego Min. Spr. Wojskowych.

Ostatni akt dramatu Kreugera



Licytacja rzeczy należących do b. króla zapałczanego.

„GROMADA“,

miesięcznik czerwono-harcerski wychodzi rok 3.

Ukazał się numer wrześniowy, cena 25 gr. Do nabycia w Księgarni Robotniczej, ul. Warecka 9.

238!

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika“ zostało skonfiskowane za „Mały feljeton“ i za komentarz do przytoczonego w „Przeglądzie Prasy“ ustępu z „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“.

Jest to 238-ma konfiskata naszego pisma za rządów sanacji oraz

60-TA

w roku bieżącym.

Prezydent Hoover o Pułaskim

Nowy Jork, 14 września (PAT). Prezydent Hoover wydał proklamację wzywającą do uroczystego obchodzenia Pułaskiego, który przypada 11 października jako w 153 rocznicę jego bohaterskiej śmierci pod Savannah. Proklamacja podkreśla związek tej rocznicy z rocznicą Washingtona, pod wodzą którego Pułaski tak dzielnie walczył.

Dni szopenowskie w Warszawie



W związku z inauguracją „Dni Szopenowskich“ uczniowie szkół warszawskich zebrali się przed pomnikiem Szopena w parku Łazienkowskiem, gdzie złożyli wieńce i wysłuchali przemówienia znakomitego muzyka prof. S. Niewiadomskiego.

Na fotografji naszej widzimy młodzież szkolną zgromadzoną dokoła pomnika mistrza tonów.

Czytajcie „Robotnika“,

DR. EDWARD BOYÉ

„Niedozwolony zabieg“ na literackim piśmie

I.

Nie potrzebujemy powtarzać, że wszystkim autorom artykułów o zagadnieniach, poruszonych w feljetonie J. N. **Millera** o **„Wiadomościach Literackich“**, pozostawiamy zupełną swobodę wypowiedzenia się. **Red.**

Z redaktorem **„Wiadomości Literackich“** p. **Grydzewskim**, zetknąłem się po raz pierwszy na terenie uniwersyteckim. Po otwarciu przez okupacyjne władze niemieckie Wszechnicy Warszawskiej byłem jednym z pierwszych imatrykulowanych na niej studentów. Karjerę akademicką rozpocząłem od założenia pisma **„Pro arte et studio“**, które prowadziłem jako redaktor naczelny do 1918 roku. Pismo szło z początku kulawo i niemrawo. Ówczesna młodzież akademicka, rozwiecowana i rozpolitykowana na temat „Wehrmachtu“, niechętnem okiem patrzyła na różnych dekadentów-pięknoduchów, dziewiętnastoletnich (o ironjo!) epigonów i pogrobowców epoki „sztuka dla sztuki“. Nie chcąc być oligarchą i uzurpatorem opinji, („Pro arte et studio“ miało podtytuł: „pismo młodzieży akademickiej“) zaprosiłem do komitetu redakcyjnego kilku kolegów. Cała współpraca tych panów polegała na zbieraniu się raz na tydzień w mojem mieszkaniu, krytykowaniu wszystkiego i przeszkadzaniu we wszystkiem. Pozatem tak jak i ja, pisywali wiersze, w których podrabiany **Staff** konkurował o lepsze z podrabianym **Tetmajerem**, czy **Kasprowiczem**. Któż zresztą wówczas nie pisał wierszy? Dość wspomnieć znakomitego poetę współczesnego, Andrzeja **Własta** vel **Baumrittera**, który oddawał się nagminnie tworzeniu poważnych canzon lirycznych, ani nie podejrzewając, jakie go w przyszłości czekają laury. W drugim roku istnienia pisma, gdy już z jego szpalt błysnął świetny talent Tuwima i nie mniej świetny, acz niepokojąco bezpłodny talent Lechonia, zaprosiłem do redakcji na stanowisko sekretarza przedstawiciela „wiedzy ścisłej“ ówczesnego studenta historji, p. **Grydzewskiego**. Wkrótce zaczęły się dziać istne cuda! Pismo, wychodzące w fantastycznych odstępach czasu, zaczęło ukazywać się regularnie, a dla działu ogłoszeń trzeba było dodawać kilka lub kilkanaście arkuszy bitego druku. Młody adept historji okazał się pierwszorzędnym organizatorem, na barki którego przerzuciliśmy z ulgą wszystkie ciężary administracyjne. W roku 1917 pismo, posiadające już dość znaczny kapitał, stanęło na żelaznych fundamentach. W kilka miesięcy później z powodu wydrukowania poematu Tuwima „Wiosna“ rozpętała się w małym światku akademickim prawdziwa burza. Byłem przeciwny umieszczaniu wiersza, ale przegłosowano mnie bezapelacyjnie. Prof. Juljusz **Kleiner** zrzekł się godności opiekuna pisma, ja zaś wrząc „moralnem oburzeniem“ zrzekłem się naczelnego redaktorstwa i, otrzymawszy laurkę dziękczynną od współpracowników, wyjechałem do Krakowa, aby (też dobry rodzaj zajęcia!) przygotowywać się do doktoratu filozofji. Pismo podpisywał przez rok w mojem zastępstwie dzisiejszy naczelnik departamentu kultury i sztuki, p. Władysław **Zawistowski**. Gdy „ojczyzna wybuchła“, i gdy zamknięto uniwersytet „Pro arte et studio“, pismo młodzieży akademickiej, wycofane z terenu uniwersyteckiego, przekształciło się w „Pro Arte“, pismo młodzieży literackiej, na czele którego stanął p. **Grydzewski**. Zaczęto od występów literackich w kawiarni „Pod Picadorem“, potem przyszły lata **„Skamandra“**, znów pod naczelną batutą doskonałego „trenera stadniny poetyckiej“, aż wreszcie, gdy poeci zostali wyprowadzeni w świat, ulaurowani i okadzeni ze wszystkich stron dostatecznie, miejsce bojowego i sztandarowego **„Skamandra“** zajęło pismo informacyjne **„Wiadomości Literackie“**. Jako kolejny redaktor wszystkich tych pism, p. **Grydzewski**, wykazał te same wielkie zdolności organizacyjne i ten sam żywy, bezinteresowny entuzjazm dla sztuki, co ongiś za czasów akademickich w **„Pro Arte et Studio“**. Gdyby żył w innem społeczeństwie, nie wątpię, że dzięki tym talentom, taktowi osobistemu i niezawodnemu instynktowi dziennikarza, mógłby się stać jakimś potentatem prasowym, w rodzaju lorda Northcliffa naprzykład.

„Wiadomości Literackie“ już z natury rzeczy nie mogły mieć wyraźnego, ideologicznego oblicza, takiego jak **„Życie“** krakowskie, **„Chimera“**, czy późniejszy **„Skamander“**. Ideologja ograniczała się do świetnie prowadzonej walki z kołtuństwem i grafomanją, jeżeli chodzi natomiast o rewję piór, ograniczeń nie było prawie żadnych, mimo wybitnego faworyzowania pisarzy z pod znaku **„Skamandra“**, o co zresztą trudno p. **Grydzewskiemu** zarzuty czynić, bowiem sentymenty „rodzinne“ zawsze sentymentami pozostają. Do niedawna zatem wszystko było mniej więcej w porządku. Dzięki prywatnej — należy to podkreślić z naciskiem — inicjatywie, żelaznej pracy i zasłudze, literaci bez różnicy politycznych, czy artystycznych przekonań, mieli swoje pismo literackie, jedyne, które na to miano zasługiwało. Nie jest to mało w kraju, gdzie prasa codzienna za nielicznemi wyjątkami schodzi niżej poziomu rynsztoka, gdzie byle gównojad dziennikarski, wulgarny pluskwiak i anonimowy rycerz ciemności może klepać po ramieniu cudzą pracę i zasługę i z czyjegoś imienia robi sobie tarczę dla ulepionych z błota ulicznego, pocisków. P. Jan Nepomucen **Miller**, który przed paroma dniami w **„Robotniku“** wystąpił ze słusznemi oskarżeniami pod adresem **„Wiadomości“**, sam przyznać musi, że nie jest to mało. Bawiąc niedawno w Wilnie, zdołałem się przypadkowo zapoznać z inwektywami, które biedni lirnicy prowincjonalni, rzekomi spadkobiercy Adama, wypisywali z powodu ukazania się świetnej książki **„Zaraza w Grenadzie“**. Mam w pamięci całą tę walkę i wiem, jaką odskocznią kulturalną dla p. **Millera** były wówczas **„Wiadomości Literackie“** w jego zmaganiu się z sui generis czcicielami świętości narodowych. A oto mały przykład z mojej ostatniej praktyki. Wiosną b. r. jedno z pism warszawskich zamówiło u mnie feljeton o pewnej historycznej postaci hiszpańskiej z XVI w. Feljeton został doręczony i czekał na druk, gdy nagle ukazał się w „Robotniku“ mój artykuł, którego treścią były rozrachunki kulturalne między mną a pewną pół polską i pół hiszpańską, leciwą Cermeną. Rzeczona redakcja zakomunikowała mi telefonicznie, że z feljetonu mego nie skorzysta, bowiem „pracuję“ w opozycji. Mimo tego werdyktu, artykuł mój po kilku jednak dniach się ukazał. Gdy zaciekawiony zapytałem jednego z współpracowników pisma, czemu ten niewątpliwy honor mam zawdzięczać, odpowiedziano mi, że w międzyczasie napadło na mnie jedno z pism endeckich; w pojęciu redakcji zatem jestem do czysta wybielony, ot poprostu „tabula rasa“. Zwróciłem się wówczas do p. **Grydzewskiego** z prośbą o wyręczenie mnie w „Camera obscura“, czyż bowiem gdzieindziej można dawać odprawę superkretynom, nierozumiejącym, że ten czy inny dziennikarz nie koniecznie musi być zarazem „Wickiem — Socjalikiem z PPS.“, obożnym z Obwiepolu, lub legjonistą z czwartej brygady? Wspominam ten drobny „casus“ jako przykład, że literaci, obskoczeni przez analfabetów i matołków, mogli i mogą zawsze się cofać na zgóry uplanowane pozycje Złota 8 m. 5, gdzie z lojalnością lub przyjaźnią przywita ich „arbiter elegantiarum“ literackich i dziennikarskich sporów.

Wyraziłem się o **„Wiadomościach“**, że są jedynem pismem literackim, trudno bowiem brać pod uwagę efemerydy, pojawiające się co pewien czas po to, aby po kilku numerach, nabitych pompatycznemi programami i szumnemi zapowiedziami na przyszłość zakończyć niesławnie swój żywot. Przez kilka miesięcy zdawało się, że „Pamiętnik literacki“, stworzony pod auspicjami Funduszu Kultury Narodowej odegra jakąś ważniejszą w życiu kulturalnem rolę. Dziecię, wypieszczone biurokratyczną rączką p. **Michalskiego**, przyszło jednakże na świat jako mumja wywiędła, — nudna, akademicka, a do tego drżąca ze strachu przed utalentowanymi Żydami czy Masonami. „Wiadomości Literackie“ pozostały znów zwycięsko same na placu. Taka jedyność, wyłączność, taki monopol na rząd dusz, choćby na przestrzeni między półpiętrem w Ziemiańskiej a szaletem na pl. Napoleona ma jednak, jak się okazuje, także swoje złe strony, nie tyle przez brak konkurencji, ile dla braku kontroli i zawsze ożywczo działającej krytyki zzewnątrz. Trzeba przyznać, że w pewnych kołach i sferach pisywanie w **„Wiadomościach“** jest równoznaczne ze zdobyciem wyższej szarży w literackiej hierarchji i że zapatrywania te zdaje się podzielać „Herrenvolk“ (lud władców) stałych p. **Grydzewskiego** współpracowników. Z drugiej strony wśród pisarzy „odsuniętych od stołu i łoża“, wieluby można znaleźć takich, którzy po pierwszym swym artykule, wydrukowanym w „Wiadomościach“ wyrównaliby z chęcią wszystkie rzekome ideologiczne różnice. Przypomina mi się niejaki Michał Asanka Jopołł, czy Jełob. „Pisarz“ ten przełożył strasznym polskim językiem kilkanaście wierszy poetów włoskich i książkę tę pod tytułem „Mową włoskich poetów“ zadedykował p. **Grydzewskiemu**: „Najczcigodniejszemu redaktorowi, bratu w sztuce i t. d.

Trzeba było zobaczyć co ten „brat w sztuce“ wypisywał o **„Wiadomościach“**, gdy się ukazała zjeżdżająca go, a zarazem sprawiedliwe o nim recenzja mojego pióra.

W gnuśnem, ospałem i sennem społeczeństwie, dla którego, jak się wyraził Wacław Nałkowski, tylko skandal jest czynnikiem postępu, metodą zakrzyczenia, wrzasku autoreklamy i kocich kwików, zawsze można dojść prędzej do doraźnych korzyści, niż zamykaniem się w wieży z kości słoniowej i trwaniem w dumnem odosobnieniu. Pewną pociechę sprawia jednak myśl, że historia literatury jest złośliwą i dość wymagającą ciotką, która przez lorgnon przypatruje sią bacznie swoim gościom, zanim ich wpuści do swego salonu. W antiszambrach panuje zwykle ogromny tłok i ścisk i atmosfera takich intryg i plotek, jakby tam, w salonie, czekały na nielicznych wybrańców nie wysokie katafalki, na znak wdzięczności narodowej, ale suto zastawione stoły. Na uprzedzenia starej ciotki nie pomoże nietylko Święty Boże, ale nawet nie zda się tu na nic wysiłek tego czy innego impresarja literackiego, pchającego z wysiłkiem swoich benjaminków do nieśmiertelności.

Kompromitacja komunistycznych rozbijaczy

na terenie fryzjerskim w Warszawie

Pracownicy fryzjerscy, jako zatrudniani w małych zakładach pracy, nie korzystają z Funduszu Bezrobocia i w wypadku pozostawania bez pracy, skazani są na żebraninę, by się utrzymać przy życiu.

Szczególnie widocznem jest to wśród fryzjerów Żydów, gdzie, z braku należytej opieki prawnej, — przyjmowani są do pracy, w charakterze uczniów, chłopcy, których w rzeczywistości używa się do pełnienia roli posługujących i szatniarzy za nadzieję nauczenia się fryzjerstwa.

Chłopcy ci, wyzyskiwani są straszliwie. Muszą przychodzić do pracy o godzinie 6-ej i przebywać w niej do godziny 8-ej, lub 9-ej wieczorem, a w przedświęta, do godziny 23-ej. Odpoczynku świątecznego nie mają i w święta; bez względu na pogodę i porę roku, stoją na straży przed zamkniętą fryzjernią i kiedy niema w pobliżu policjanta, wpuszcza ją amatorów niedzielnego golenia od godziny 7-ej do godziny 20-ej.

A kiedy taki nieszczęśliwiec podrze otrzymaną od opiekunów odzież i buty, i w tych warunkach nibyto nauczy się jakotako fryzjerstwa, rzuca „termin“ i idzie szukać pracy na najgorszych warunkach.

Przedłużenie czasu na otwarcie fryzjerni do godziny 21-ej w przedświęta sprawiło, **iż do zakładów nie biorą obecnie pomocników na 1 lub 2 dni, bo personel stały wystarcza.**

Stale zatrudniani fryzjerzy zmuszani są do pracy **przez dziesięć i dwanaście godzin, a w przedświęta — do 14 godzin.**

Stan ten powoduje **niesłychane warunki w zawodzie fryzjerskim: bezrobocie i powszechną biedę pracowników.** Dzięki temu, wśród fryzjerów, a szczególniej wśród żydowskich pracowników, zaczęli „działać“ komuniści, kusząc się nawet o **opanowanie warszawskich związków fryzjerskich.** Chcąc osiągnąć swoje cele, uniemożliwili normalne odbycie się dwuch wieców fryzjerów, **zwołanych w celu zapoznania ogółu z planem opracowanej przez blok związków akcji, zmierzającej ku popolepszeniu warunków płacy i pracy w zawodzie.**

Na zwołanych przez siebie wiecach, obesłanych przez bezrobotnych i najbardziej wyzyskiwanych, wystąpili ze zwykłą sobie demagogją i uchwalili strajk na **9.9 r. b.**

Okazało się jednak, iż na niezorganizowaną i rozbijacką akcję komunistyczną pracownicy **fryzjerscy nie poszli** i nawet sami członkowie „Komitetu Akcji“ **pracy w oznaczonym przez siebie dniu nie przerwali(?).**

Okazało się, iż we fryzjerstwie — tak jak i w innych zawodach — komuniści nie mają wpływów.

Brzeziński.

Sprawa o zabójstwo tancerki

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi

Przed Sądem Okręgowym w **Łodzi** toczyła się sensacyjna rozprawa przeciw **Ksaweremu Kowalskiemu,** oskarżonemu o **zabójstwo Anny Przydworskiej, tancerki restauracji Louvre.**

Kowalski ma sam dwie blizny po ranach od kuli. Przed sądem zeznał, że postanowił skończyć z życiem gdyż był bez pracy i nie miał żadnych środków do życia. Przydworska — gdy nie udało jej się odwieźć go od tego zamiaru — oświadczyła mu krytycznego ranka, że gotowa jest umrzeć z nim razem i nawet nalegała, aby uczynić to natychmiast. Kowalski nie pamięta ile oddał strzałów. W rezultacie — ona została zabita a on ciężko ranny.

Z zeznań jego wynika dalej, że z **Przydworską** nie zamierzał się ożenić. ale miał oficjalną narzeczoną, z którą zerwał z powodu braku pracy.

Według prokuratora, Kowalski działał z rozeznaniem, choć w stanie silnego podniecenia.

Sąd uznał Kowalskiego winnym zabójstwa Przydworskiej i skazał go na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw, oraz przyznał na rzecz matki zabitej powództwo w wysokości 200 zł.

Nauczyciel do „wszystkiego“

„Częstochowskie“ zarządzenia Inspektora Szkolnego

(Kor. własna).

W pierwszych dniach września odbyła się w **Częstochowie** urzędowa konferencja kierowników szkół powszechnych w sprawie organizacji pracy w szkołach w bieżącym roku. Na rozkaz, na własny koszt, bo djety są tylko dla dygnitarzy, przyjechali kierownicy ze wszystkich stron powiatu, by wysłuchać „światłych“ wskazań pedagogicznych i życiowych, „poleceń“ swej „władzy“, inspektora szkolnego.

Zebrani na tej konferencji dowiedzieli się, przedewszystkiem, z ust inspektora szkolnego, **że pracują zaledwie 50% tego, co powinni pracować.** W rzeczywistości, nauczycielstwo powiatu częstochowskiego pracuje bardzo wydajnie i do tego w okropnych warunkach, ucząc często po 60—80 dzieci w małej, dusznej izbie wiejskiej. Prócz pięciogodzinnej wyczerpującej pracy w szkole, musi nauczyciel przygotowywać się do lekcji, poprawiać zeszyty, prowadzić harcerstwo, kursy wieczorowe i t. d., i t. p., **co stanowi prawie drugie pięć godzin pracy.** Wskaźnikiem wytężonej ponad miarę pracy nauczycielstwa, jest **wzrastająca z dnia na dzień liczba zachorzeń na gruźlicę.** I o tem dobrze wiedzą zapewne władze szkolne lecz w zapędzie „twórczym“ nie liczą się ze zdrowiem nauczycielstwa, nie dążą do polepszenia warunków pracy w szkole.

Ale nie łudźmy się, że władzom szkolnym w Częstochowie zależy tak bardzo na zwiększeniu wydajności pracy nauczyciela w szkole. Cóż znowu, nie idzie o pracę w szkole. **„Nauczyciel winien — mówi pan inspektor — pracować w Strzelcu“.** Rozumiemy dobrze zabiegi p. inspektora o zwiększenie „wydajności pracy“ nauczyciela w „Strzelcu“, chociażby kosztem pracy w szkole, bo to dziś modne, bo taki wiatr wieje zgóry. Ale nic z tego; nie pomogą nawet i urzędowe konferencje. **Nauczycielstwo pow. częstochowskiego opuszcza masowo organizacje „sanacyjne“, mając po uszy „radosnej twórczości“.**

By jednak urzędowym „życzeniom“ swym nadać pewną wagę, steroryzować nauczycielstwo, zaznacza wkońcu p. inspektor: **„Kto nie podoła temu, niech powiększy grono bezrobotnych“.** A więc za cenę posady ma nauczyciel zaprzedać swe przekonania, bo tak życzą sobie władze.

Wiele też szumnych frazesów wypowiedział p. inspektor na temat współpracy nauczyciela z ludnością wiejską. Wszystko uczyniono, by poróżnić nauczyciela z ludem, by uczynić z niego urzędowego przedstawiciela „sanacji“ na wsi, a dziś poleca mu się współpracować ze wsią. Zbliżyć się do ludu, tak na rozkaz, to bardzo trudno — panie inspektorze, a nawet niemożliwe, o ile nauczyciel jest bebekiem; o ile zaś któryś z nauczycieli zbliży się naprawdę do ludzi pracy i chce z nimi współpracować, no... to wędruje „dla dobra szkoły“ na **Pomorze** lub **Polesie.**

Skoro inspektor szkolny w Częstochowie zamierza z nauczyciela na wsi uczynić „sanacyjnego“ urzędnika „do wszystkiego“, bo tylko wtedy będzie on pracował, według mniemania władz, 100%, to proponujemy powierzyć nauczycielowi na wsi obowiązki **sołtysa, sekwestratora, policjanta,** a w niedziele i święta obowiązki organisty. W ten sposób praca nauczyciela na wsi wzrośnie do 24 godzin na dobę, ku zadowoleniu władz szkolnych w **Częstochowie.** I to wszystko za **160 złotych miesięcznie!.**

enge.

Ucieczka z miast

W ostatnich czasach daje się zaobserwować bardzo ciekawe zjawisko, przeczące zasadzie grawitacji ludności do miast.

Stwierdzono, że inteligencja przenosi się na wieś, kupuje gospodarstwa wielkości od 8 — 15 morgów, lokuje się w chatach i bierze się do pracy rolnej. Zwłaszcza dotyczy to emerytów, którzy nie mogą utrzymać się w wielkich miastach, gdyż wysokość emerytury nie wystarcza na utrzymanie, natomiast doskonale mogą się zagospodarować na wsi. Najwięcej wypadków przenoszenia się na wieś zauważono pod Skierniewicami i Grodziskiem.

Aresztowanie adwokata lwowskiego

W środę aresztowany został we **Lwowie** znany adwokat dr. **Arnold Selzer,** pod zarzutem przywłaszczenia sobie około **30.000 dolarów** na szkodę właściciela dóbr Fr. **Teodorowicza,** zmarłego przed dwoma laty, względnie — jego spadkobierców.

Adw. **Selzer** prowadził interesy dr. **Teodorowicza.**

Samobójstwa

Przy ul. Hożej 30, w lokalu 13 kom. targnął się na życie 30-letni Władysław Okrasa, robotnik, który w przystępie silnego zdenerwowania, zadał sobie nożem kilka ran ciętych klatki piersiowej.

— W bramie domu Ś-to Jańska 5, zatruł się alkoholem oraz nieznaną substancją 30-letni Władysław Talaczko, woźny.

Desperatom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Talaczko przewiozło w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha.

Wyprawa bezrobotnych po kartofle

Zakończyła się starciem z policją

Do czego prowadzi bezrobocie i nędza

„Gazeta Robotnicza“ donosi:

„Bezrobotni, pozbawieni zasiłków i nie wiedząc jak żywić siebie i rodzinę w okresie zimowym, pomagają sobie w ten sposób, że w nocy wybierają się na pola kartoflane, gdzie „żniwują“ kartofle. Działo się to w całym okręgu przemysłowym.

Wczorajszej nocy posterunek policji **Wielkiej Dąbrówki** został zaalarmowany, **że bezrobotni z Brzezin Śląskich wraz z członkami rodzin, zorganizowali masową wyprawę, liczącą kilkaset głów i „grabią“ pola Macieja i Piotra Koryciorzów.**

Przybyły na miejsce z dwoma posterunkowymi przodownik Graniewski zastał liczący około 300 osób tłum, których motyki, służące do kopania kartofli, poprostu, jak to się mówi „furczały w rękach“.

Na widok sprowadzonych przez poszkodowanych właścicieli pól policjantów, „grabiący“ pola zamierzyli się motykami na najbliżej znajdującego się Piotra Koryciorza. W sam czas podbiegła tam policja, wzywając jednocześnie tłum do zaprzestania „kradzieży“ i opuszczenia pola.

Na wezwanie policji tłum skupił się, przybierając groźną postawę, wobec czego przodownik Graniewski wezwał na pomoc rezerwy policyjne z Król. Huty, które przybyły w liczbie 15 ludzi i dopiero wówczas zdołano „rozpędzić“ tłum. Skonfiskowano przytem większą ilość motyk.

Na biorących udział w „żniwie“ zrobiono doniesienia karne do sądu. Dalszemu „grabieniu“ zapobiegł konny oddział policjantów, który objeżdżał okoliczne pola.

A może policja nam powie, z czego mają żyć bezrobotni w zimie?“

Postulaty kolejarzy górnośląskich

(Kor. własna).

Pracownicy kolejowi, zebrani w **Tarnowskich Górach** w dn. 10 b. m., po wysłuchaniu sprawozdania członka W. W. Z. Z. K., tow. Batora, uchwalili rezolucję stwierdzającą, że wnioski ogółu kolejarzy, zdążające do usunięcia krzywdzących ogół kolejarzy paragrafów, **nie zostały usunięte,** a jeśli chodzi o ustawę emerytalną, to ta została pogorszona. **Dlatego zebrani wzywają organa Z. Z. K. do prowadzenia dalszej akcji o zmianę tych rozporządzeń.**

Zebrani domagają się sprawozdania z działalności **Kasy Emerytalnej** b. dzielnicy pruskiej i **ujednostajnienia praw emerytalnych pracowników nieetatowych G. Śląska z innemi dzielnicami, z zagwarantowaniem nabytych praw.**

Zebrani wzywają ogół kolejarzy do **skupiania się w szeregach Z. Z. K. do walki o swój byt i pracę.**

Przejechanie

40-letnia Rozalja Staniszowa została przejechana przez furgon piekarski, doznając potłuczenia lewej ręki i prawego podudzia. Nieszczęśliwą opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Upadek ze schodów

Przy ul. Brzozowej 26, spadła ze schodów 80-letnia Marja Baranowska, która zraniła się w głowę. Staruszkę opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala św. Rocha.

Zagadkowy zgon

Przy ul. Miedzeszyńskiej zasłabła nagle jadąca wozem 8-letnia Małka Miodowska, uczenica szkoły powszechnej. Przed przybyciem lekarza Pogotowia dziewczynka zmarła z nieustalonej przyczyny.

Wypadki samochodowe

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Hożej samochód przejechał 53-letniego Jana Kurowczyka, papierośnika, który doznał potłuczenia czoła i nóg.

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich samochód potrącił 59-letnią Bronisławę Klajnową, która doznała potłuczenia klatki piersiowej. Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie, poczem Kurowczyka przewiozło do domu.

Rokowania w sprawie płac pracowników umysłowych

w ciężkim przemyśle górnośląskim

W środę odbyły się drugie z rzędu rokowania między pracodawcami ciężkiego przemysłu a pracownikami umysłowymi w związku z wypowiedzeniem płac i żądaniem przemysłowców obniżki zarobów o 15 proc. Pracownicy domagali się podwyżki płac o **10 proc.**

Rokowania nie dały rezultatu i sprawa zostanie przekazana komisji arbitrażowej.

Wypadek kolejowy

Na stacji kolejowej w Błoniu został potrącony przez pociąg 9-letni Moszek Heryng. Chłopiec doznał złamania lewego uda i podudzia, oraz poranienia głowy i pęknięcia czaszki. Nieszczęśliwego przewieziono na dworzec Główny, a po udzieleniu pomocy, Pogotowie zabrało do szpitala Dz. Jezus.

Robotnicza huta „Przyszłość“

Dziś mija 10 lat od chwili powstania w **Tłuszczu** robotniczej huty spółkowej **„Przyszłość“.**

Przed 10 laty **54 robotników postanowiło założyć hutę szklaną.** Do pracy wzięto się szparko i wkrótce huta została uruchomiona, a następnie w bardzo szybkiem tempie zaczęła się rozwijać i zatrudniała kilkuset robotników.

W dziesiątą rocznicę istnienia huty, robotnicy huty **„Przyszłość“,** za naszem pośrednictwem, **składają pod adresem kierownictwa huty, a w szczególności pod adresem jej dyrektora, tow. Józefa Konieczyńskiego, życzenia jaknajpomyślniejszego rozwoju tej placówki.**

Piaskarze na Wiśle

Piaskarze, trudniący się wydobywaniem piasku i żwiru na Wiśle, składają materjały na brzegu warszawskim w odcinku od mostu linji średnicowej do ul. Tamki. Wybór tego miejsca nie jest odpowiedni. Z tego powodu wybrzeże kościuszkowskie stale jest zakurzane i zasypywane unoszącym się piaskiem. Rozpatrywana była sprawa przeniesienia miejsca dla piaskarzy. Wskutek braku jezdni, doprowadzających do brzegu, wybór nowych miejsc jest bardzo utrudniony. Wydział techniczny magistratu ma się nad tą kwestją zastanowić. Najbardziej odpowiedni byłby teren po stronie praskiej w sąsiedztwie Ogrodu Zoologicznego.

Rejestracja

Dziś w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn ur. w r. 1914, zamieszkałych stale w obrębie m. Warszawy lub przebywających w tym czasie w Warszawie, a nie mających stałego faktycznego miejsca zamieszkania w kraju, winni stawić się w wydziale wojskowym magistratu (Florjańska 10) w godz. od 8,30 do 13, podlegający rejestracji zamieszkali na terenie 8 komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się na litery od L do Z.

Dodatkowe komisje poborowe w październiku

Komisarjat Rządu ustalił kalendarzyk komisji poborowych dodatkowych, jakie się mają odbyć w październiku. Komisje urzędować będą w lokalu przy ul. Stalowej 73. Zgłosić się mają do tych komisji ci, którzy dotychczas obowiązku stawiennictwa nie dopełnili, a otrzymali wezwania Komisarjatu Rządu. Komisje odbędą się w terminach: dla podlegających P. K. U. Nr. 1, zamieszkałych na terenie komisarjatów: 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 25 — 25.X., dla podlegających P.K.U. Nr. 2, zamieszkałych na terenie komisarjatów 9, 11, 13,3 16, 20/21 i 23 — 18.X., dla podlegających P. K. U. Nr. 3, zamieszkałych na terenie komisarjatów 14, 15, 17, 18, 24 i 25 — 26.X., dla podlegających P.K.U. Nr. 4, zamieszkałych na terenie komisarjatów 6, 7, 8, 10, 19/22 — 14.X.

O polskiej produkcji filmowej

Rok ubiegły był dla polskiej produkcji filmowej bardzo słaby. „Nakręcono" niewiele — rezultaty były nieszczególne W technice trudno nawet było zanotować postepów, gdyż poza „10-ciu z Pawiaka" żaden z filmów nie stanął na należytym poziomie. Z tem większym zainteresowaniem oczekujemy co „rodzima produkcja" zademonstruje nam w nadchodzącym sezonie. Zapowiedzi brzmią szumnie... ocenimy je dopiero po ujrzeniu rezultatów. Tymczasem możemy stwierdzić, iż przygotowań jest dużo. Prócz „Księżny Łowickiej", która ukazała się właśnie na ekranie aż 2 kin naraz wykończony został całkowicie film egzotyczny, nakręcony w Afryce przez wytwórnię **B. W. B.** p. t.: „Głos pustyni".

Ujrzymy w nim, już 26 b. m., starych znajomych: Norę Ney, Brodzisza, Bodo i Marję Bogdę. Drugim filmem egzotycznym ma być nakręcony częściowo w Afryce, częściowo w Jugosławji film p. t.: „Ostatnia eskapada" z **Węgrzynem** i bohaterką „10-ciu z Pawiaka" **Lubieńską.**

Ponieważ komedja „Ułani" „szła" doskonale zachęceni tem producenci zabrali się do fabrykowania komedji „w robocie są" „Romeo i Julcia" z **Pogorzelską** i Dymszą, „100 metrów miłości", z tymi samymi bohaterami — i „coś" z **Krukowskim** p. t.: „10 procent dla mnie". **Zimińska** ukaże się w komedji p. t. „Każdemu wolno kochać".

Ponieważ polskie wytwórnie nie mogą ani rusz nie produkować filmów „pachnących" kryminałem zbrodniarzami, handlem żywym towarem lub czemś do tego zbliżonym, przeto „na warsztacie" znajduje się film „Biała trucizna" której oczekiwać musimy z zainteresowaniem, bo ujrzymy w niej **Jaracza** i „Na dnie", film sensacyjny, osnuty na tle życia rosyjskiego. „Pałac na kółkach" ma podobno też więcej sensacyjności w treści jak w tytule. Wystąpi w nim reemigrant z wiedeńskiej i angielskiej produkcji **Igo Sym.**

Podobno wyprodukowano jeszcze jakiś film górski, który ma być interesujący i który ponoć obecnie jest wyświetlany w Wenecji, a ma się niebawem ukazać i na polskich ekranach.

Krążą pogłoski, iż istnieje projekt wykonania polskiego filmu religijnego.

I. K.

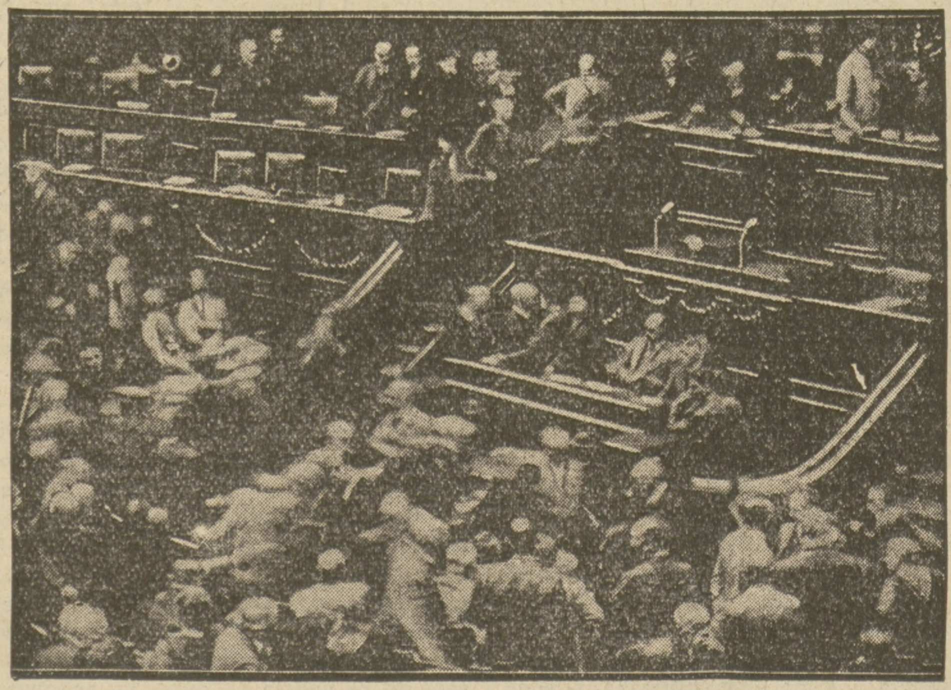
Kobiety są najładniejsze w czerwcu
a najbrzydsze w marcu

Eksperci piękności kobiecej, posiadający salony upiększania, przyszli do zgodnej konkluzji, że **kobieta najbrzydsza jest w miesiącu marcu, zaś najładniejsza w czerwcu.**

Od marcowych wiatrów i marcowego słońca skóra kobiety w tym miesiącu wysycha, oczy jej tracą blask. Cera wykazuje działanie szkodliwych kaloryferów, służących do ogrzewania mieszkań przez zimę.

Eksperci dlatego radzą kobietom specjalne poświęcanie uwagi swej cerze w marcu.

Z ostatniego posiedzenia Reichstagu



Ostatnie dni „Reichstagu". Gering odczytuje wynik głosowania.

Tak wygląda port w Nowym Yorku



Ogólny widok Nowego Jorku ze strony oceanu. Zdjęcie dokonane w nocy.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM gra codziennie „Bunt w domu poprawczym" z udziałem całego zespołu. Reżyserja Stanisławy Perzanowskiej.

Z OPERY. Dziś odegrana będzie wzruszająca opera „Traviata".

Jutro ukaże się opera Czajkowskiego „Dama Pikowa".

TEATR NARODOWY. Dziś premjera jednej z najdowcipniejszych komedji Brunona Winawera „R. H. Inżynier". W obsadzie: Józef Węgrzyn, Z. Czaplińska, W. Jarszewska, Z. Lindorfówna, A. Rotterowa, K. Dullanka, J. Janusz, J. Kurnakowicz, W. Skrzyński. Reżyserja Emila Chaberskiego.

TEATR LETNI gra tylko do połowy następnego tygodnia komedję Wł. Fodora „Ruleta".

TEATR NOWY do wtorku grać będzie „Miłość już nie w modzie".

TEATR „MORSKIE OKO" z powodu remontu i przygotowań technicznych do inauguracji nieczynny. Otwarcie sezonu we wtorek, 20 b. m., wielką rewją „Przebój Warszawy".

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie angielska komedja muzyczna „Jim i Jill", z Modzelewską i Bodo.

TEATR AKTUALNOŚCI „OSA" (dawny „Ananas"). Dziś i codziennie rewja „Jutro będzie lepiej".

TEATR MIGNON. Codziennie rewja „Wracamy z Olimpjady".

TEATR „LOTOS" (Praga — Zygmuntowska 10). Dziś rewja humoru, piosenki i tańca „To jest rakieta".

Z FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ. Dn. 16-go bież m. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się inauguracyjny koncert symfoniczny poświęcony całkowicie twórczości genjalnego artysty Ignacego Paderewskiego.

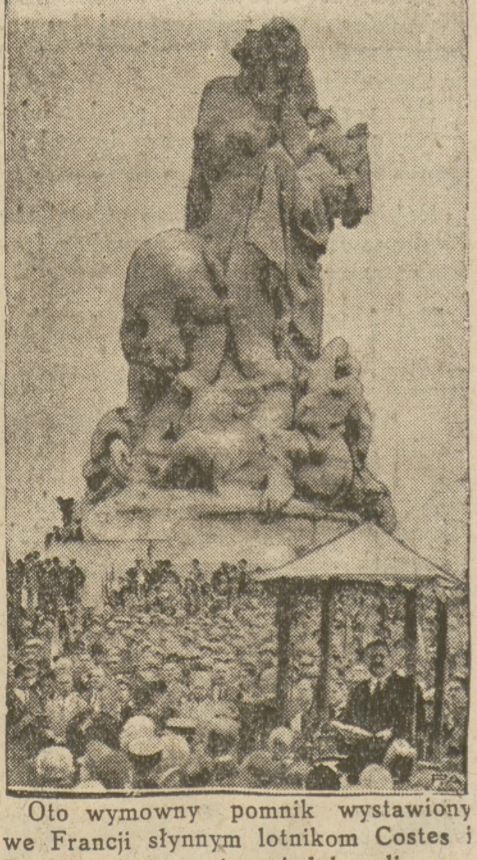
Nowy rozkład jazdy

Od 2 października będzie obowiązywał na kolejach polskich nowy rozkład jazdy na okres zimowy, który ukaże się w druku około 20 b. m.

Nowy rozkład jazdy przewiduje minimalne zmiany w ruchu pociągów dalekobieżnych, kasując sezonowe pociągi letnie. Komunikacja z zagranicą nie ulegnie też zasadniczo zmianie za wyjątkiem przesunięcia godzin przybywania pociągów na kolejach francuskich, belgijskich i holenderskich z powodu przejścia z czasu letniego na zimowy.

Wprowadzono natomiast pewne zmiany w pociągach o znaczeniu miejscowem, polegające na: 1) uwzględnieniu różnych spostrzeżeń, poczynionych przez władze podczas obowiązywania letniego rozkładu jazdy oraz zgłoszonych w tej mierze dezyderatów, 2) skasowaniu dodatkowych pociągów, uruchomionych specjalnie na okres letni.

Pomnik lotników



Oto wymowny pomnik wystawiony we Francji słynnym lotnikom Costes i Bellonte, którzy pierwsi dokonali przelotu nad Atlantykiem z Europy do Ameryki.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Emma".
APOLLO: „Pogromcy przestworzy".
ATLANTIC: „Księżna Łowicka".
BAJKA: „Macistes, jako Holofernes".
COLOSSEUM: „Teodozja —Sewastopol".
COLOSSEUM (Mała sala): „Zwycięska horda".
CASINO: „Księżna Łowicka".
CAPITOL: „Zwycięstwo" i „Bunt młodości".
CRISTAL: „Ludzie na posterunku" i „Flip i Flap".
FORUM: „Kobieta — szpieg".
FILHARMONJA: „Przedziwna sprawa Klary Deane".
GOPLANA: „Książę Orłow".
HELJOS: „Ułani, ułani".
ITALJA „Tajemnica sekretarki".
KOMETA: „Dwa serca biją w walca takt"
LUX: "Pocałunek słońca".
LOS (d. Urania): „Szyb L. 23".
MAJESTIC: „Król to ja!"
MARS: „Miłość Żorżetty".
MASKA: „Odrodzenie".
METROPOLIS (d. Wisła): „Afera mężatki" i atrakcje.
MEWA: „Wolne dusze" i „Ulubieniec kobiet".
MIEJSKI: „Nenita kwiat Hawanny".
PAN: „Kabirja".
PALACE: „Król to ja!"
RIVERA: „W gabinecie lekarza".
ROXY: „Tajemnicza szóstka" i rewja.
SOKÓŁ: „Precz z miłością" i „Prawo męża".
STYLOWY: „W Legji cudzoziemskiej".
ŚWIATOWID: „Błękitna rapsodja".
TON: „Wyspa tajemnic".
TOMBOLA: „Czarujący chłopiec" i „Krwawy odwet".
UCIECHA: „Dr. Jekyll i Mr' Hyde".

„Król to ja"
w Majesticu i Palace

Wśród tak licznie reprezentowanych w państwie ekranu „Królów" tragizmu, liryzmu i wdzięków uwodzicielskich względnie najmniej znajduje się „królów śmiechu" to też pojawienie się przed 2-ma laty nowego i to niezwykle utalentowanego komika **Vlasty Buriana** spotkało się z łatwo zrozumiałym entuzjazmem. Obecnie czeski komik jest tak niemal popularny, jak sam **Chaplin** czy też **Harold Lloyd,** a filmy jego cieszą się olbrzymim powodzeniem u jaknajszerszej publiczności.

„Król to ja", znakomita groteska, będąca paszkwilem na stosunki dworskie w monarchjach dała **Burianowi,** występującemu w roli podwójnej, niebywałe pole do popisu. Obie sylwetki: króla i jego „imitacji" zrobione są znakomicie, dając możność zapoznania się z niezwykle szeroką skalą talentu świetnego komika.

Reżyser poszedł po linji umowania zarówno całości jak i szczegółów jako groteskę. Dzięki temu film jest lekki, bardzo wesoły, zaprawiony szczerym, niewymownym humorem, podany w znakomitej formie. Niektóre sceny doprowadzają ludzi do śmiechu poprostu histerycznego. Strona satyryczna kapitalna. Nad program ciekawe aktualja z całego świata i przylot por. Żwirki do Berlina.

Ika.



VLASTA BURJAN w filmie „Król to ja".

STAN POGODY
POGODA SŁONECZNA

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: rankiem miejscami mgły, lub opary, w dzień pogoda słoneczna. Noc chłodna, w ciągu dnia znaczniejsze ocieplenie. Słabe wiatry zachodnie lub cisza.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy. Belgja 123.78 .Holandja 358.65—358.60; Londyn 31.03 —31.04; Nowy Jork 8.92; Nowy Jork (kabel) 8.925; Paryż 34.96; Szwajcarja 172.40; Stokholm 159.40. Tendencja niejednolita, obroty małe. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.91¼.

Kto wygrał na loterji

Wczoraj w siódmym dniu ciągnienia 5-ej klasy 25-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

10,000 zł. Nr. 129840.

Po 5000 zł. Nr. 778 2121 3276 151728.

Po 3000 zł. Nr. 24526 53636 118422 124805 139214 141943 147984.

Po 2000 zł. Nr. 8297 55917 62512 69463 77139 127353 129233 145156 146963 147148 152932 155102 159765.

Po 1,000 zł. Nr. 3696 4701 5680 5962 7272 20447 21123 23971 24579 26864 28086 30516 37444 48484 65998 66383 68208 72656 73684 73966 73995 85626 86305 91654 95232 103491 106 278 107260 110072 119693 133310 147807 150499 151747 157300 159337.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

KLĘSKI FINÓW W JAPONJI

Fińscy lekkoatleci, którzy po ukończonych igrzyskach olimpijskich udali się na tournée sportowe po Japonji, nie osiągają w Krainie Wschodzącego Słońca zbyt pięknych rezultatów.

W oszczepie, na zawodach w Tokio, słynny Matti Jaervinen osiągnął zaledwie 67,86 mtr., podczas gdy Sipala — jeszcze mniej — 60,94 mtr. W tej konkurencji Sippala pobity został przez Japończyka Sumiyoshi.

W biegu na 800 m. zwyciężył Japończyk Tomie w czasie 1:58,8 s., podczas gdy Luomanen był trzeci.

W biegu na 3 klm. z przeszkodami zwyciężył Japończyk Tomata w czasie 9:52,2 sek. przed Finnem Touminen.

Nawet w biegu na 10 klm. wygrał Japończyk Takenaka w słabym czasie 33:09,6 sek., podczas gdy Finn Andersen z powodu nadwerężenia nogi biegu nie skończył.

ZARZĄD W.O.Z.B. PODAŁ SIĘ DO DYMISJI

Warszawski Okręgowy Zw Bokserski powziął wczoraj uchwałę następującą: „Zważywszy, iż wniosek o zwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia W. O. Z. B. umotywowany został niezadowoleniem wnioskujących klubów z przestrzegania przez Zarząd obowiązujących dyrektyw walnego zebrania okręgowego z dnia 10 stycznia b. r. i konferencji klubów z dnia 22 grudnia ub. r. i 22 stycznia b. r., i nie widząc w tych warunkach możności prowadzenia realnej pracy, Zarząd Warsz. Okr. Zw. Bokserskiego postanowił podać się in corpore do dymisji".

SOBOTNIE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE

Jak już donosiliśmy, w sobotę na stadjonie Legji rozegrane zostaną zawody lekkoatletyczne których program będzie bardzo urozmaicony. Finn Pilpola, zmierzy się z Kusocińskim w biegu 3 klm. Nadto startuje Pławczyk w skoku w wyż, mistrz Polski Kluk w skoku o tyczce, w biegu 800 mtr. zmierzą się Maszewski, Skowroński i Kuźmicki, w biegu 3 km. z przeszkodami o mistrzostwo Polski startować będą m. in. Jaworski, Puchalski, Milcz i in., w sprintach odbędzie się pojedynek Trojanowskiego II z Łopackim, a w skoku w dal walka Twardowskiego z Sikorskim, na 400 mtr. startować będzie Miller, a na 100 m. płotki — Trojanowski I.

Dziś w Radjo

11.58 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Program na dzień bieżący. 12,10 Przegląd Prasy. 12.40 Komunikat P. I. M. 12,45 Płyty. 13,35 Płyty. 15,00 Komunikat gospodarczy. 15,10 Płyty. 16,35 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.40 Odczyt. 17.00 Muzyka salonowa. 18.00 Odczyt „Społeczeństwo genjalnych ślepców". 18,20 Muzyka lekka z Ciechocinka 19,15 Rozmaitości. 19,35 Dziennik Radjowy. 19,45 „Przegląd prasy rolniczej". 19,55 Odczytanie programu na dzień następny. 20,15 Koncert symfoniczny. W przerwie kwadrans literacki. 22,30 Dodatek do Dziennika Radjowego. 22,35 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 22,40 Wiadomości sportowe. 22,50 Muzyka taneczna.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.